Dzisiaj 10 stron. Cena 20 groszy.

Gazeta Bydgoska

KURJER BYDGOSKI

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Marszałka Focha 39.

Wydawca: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, Oddział Bydgoszcz.

Telefony Redakcji: 304 i 1044. Telefon Administracji: 352.

Nr. 293. Bydgoszcz, piątek, dnia 19 grudnia 1930 r. Rok IX.

Straszne tajemnice kaźni brzeskiej ujawnione.

Nagłość wniosku w sprawie Brześcia większość rządowa odrzuciła. W ten sposób członkowie Klubu Be-Be stali się wspólnikami moralnymi sprawy brzeskiej. Interpelacja stronnictw sejmowych, ujawniająca straszne tajemnice kaźni brzeskiej. Głos profesorów uniwersytetu jagiellońskiego.

Przedstawiciel Klubu uzasadnia nagłość wniosku w sprawie Brześcia.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu poseł z Warszawy, mecenas i dziekan Rady Adwokackiej p. Jan Nowodworski uzasadnił wniosek nagły Klubu Narodowego w ciągu przepisanych regulaminem 5 min. następująco:

Wysoki Sejmie! Popieram nagłość wniosku Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. Wniosek nasz nazwać można zaiste wnioskiem całej zdrowej opinji publicznej, wstrząśniętej do głębi wiadomościami o tem, co się działo w ponurym pawilonie twierdzy w Brześciu.

Klub Narodowy uważał i uważa za swój najpilniejszy obowiązek podnieść sprawę aresztowania b. posłów, umieszczenia ich w więzieniu wojskowem i znęcania się nad aresztowanymi, nietylko dlatego, że, jak rzekłem, sprawa ta poruszyła struny uczuciowe opinji publicznej. Wniosek nasz wysuwa przedewszystkiem kwestję obrazy i pogwałcenia wyraźnych kategorycznych przepisów prawa.

Wysoki Sejm miał możność przekonać się, iż uzasadnienie naszego wniosku podaje ściśle i dokładnie wyszczególnione zasady, na których opierają się zarzuty sprzecznego z prawem obowiązującem postępowania organów władz administracyjnych, prokuratury i magistratury, działających w tej sprawie.

W pierwszych dniach, a nawet tygodniach śledztwa wstępnego, tak zwana izolacja oskarżonego, to jest uniemożliwienie oskarżonemu komunikowania się ze światem zewnętrznym, bywa niekiedy konieczną. Ale takiego faktu, by oskarżonym w ciągu trzech miesięcy nie pozwolono nawet w obecności sędziego śledczego lub prokuratora widzieć się z kimkolwiek z rodziny lub z obrońcą, nie pozwolono ani wysyłać, ani otrzymywać nawet cenzurowanych przez władze listów, — takiej izolacji, śmiało zapewnić mogę, nie było nigdy w sądownictwie polskiem nie było nawet przy rządach zaborczych. I to jest jedna kategorja zjawisk znęcania się nad aresztowanymi.

Wszyscy ci ludzie nie byli, jak wiadomo, skazanymi zbrodniarzami, lecz aresztowanymi prewencyjnie, do których nigdy i nigdzie nie stosowano przepisów więziennych, dotyczących więźniów, odbywających karę.

W Brześciu postąpiono inaczej: aresztowanym bezprawnie ogolono głowy, pozbawiono ich normalnej odzieży i najprymitywniejszych wygód, głodzono, nie pozwolono na dostarczanie bielizny, pościeli, jedzenia, lekarstw itp., nie dopuszczono nawet do korzystania z pociechy religijnej, zmuszono do wynoszenia i sprzątania nieczystości itp. Tutaj już wyraźnie zmierzano ku temu, by poniżyć i pohańbić godność osobistą aresztowanych z pogwałceniem zastrzeżonych przez prawo odróżnień więźniów śledczych od więźniów skazanych.

A wreszcie najstraszniejsza i najsmutniejsza karta z dziejów Brześcia: posunięto się do katowania i bicia więźniów.

Tu już nic więcej mówić nie można. Te ręce, te pięści oficerów i szeregowych wojska polskiego, które tu, w Polsce, poważyły się zadawać ciosy bezbronnym, muszą być wykryte, ci oficerowie bez względu na szarże i stanowiska, i szeregowi, którzy w tak niesłychany sposób okryli hańbą nietylko siebie, lecz całą armję polską, muszą być ujawnieni, muszą być ukarani, muszą być nazawsze usunięci z szeregów wojska.

Tego domaga się od nas przerażony duch narodu, jasnego światła żąda od nas wstrząśnięte sumienie społeczeństwa i oburzona uczciwość opinji publicznej. I to musi nastąpić jaknajprędzej, natychmiast. Oto podstawy nagłości naszego wniosku.

Interpelacja stronnictw sejmowych w sprawie Brześcia.

Na te wywody odpowiedział poseł Koc z Be-Be cynicznie, iż są to „zarzuty gołosłowne, podniecające atmosferę insynuacyj i plotek", poczem klub Be-Be głosami swemi odrzucił nagłość wniosku Klubu Narodowego. **W ten sposób członkowie Be-Be stali się moralnymi wspólnikami sprawy brzeskiej.**

Zkolei poseł Czapiński z P. P. S. uzasadnił nagłość wniosku klubów centrowo - lewicowych o zwolnienie reszty aresztowanych posłów, przyczem wobec twierdzenia posła Koca o „gołosłowności" zarzutów, zawartych we wniosku Klubu Narodowego, złożył do laski marszałkowskiej interpelację następującej treści:

I.

W nocy z dnia 9 na 10 września 1930 r. aresztowani zostali przez policję państwową i żandarmerję wojskową obywatele cywilni...

1. p. Norbert Barlicki, b. poseł na Sejm, b. członek Rady Obrony Państwa i delegat do zawarcia traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką, przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej;
2. p. Kazimierz Bagiński, b. poseł na Sejm, członek organizacyj wojskowych oficer W. P., oznaczony orderem „Virtuti Militari";
3. p. Adam Ciołkosz, b. poseł na Sejm, czynny działacz stronnictwa P. P. S. w Tarnowie;
4. p. Włodzimierz Celewicz, b. poseł na Sejm;
5. p. Aleksander Dębski, b. poseł na Sejm, b. wojewoda i znany działacz społeczny Stronnictwa Narodowego;
6. p. Stanisław Dubois, b. poseł na Sejm, członek redakcji „Robotnika", działacz w organizacjach młodzieży;
7. dr. Władysław Kiernik, b. poseł na Sejm, b. minister spraw wewnętrznych i członek delegacji polskiej dla zawarcia traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką;
8. p. Jan Kwiatkowski, b. poseł na Sejm;
9. p. Osyp Kohut, b. poseł na Sejm;
10. dr. Herman Liberman, b. poseł na Sejm, obrońca legjonistów w znanym procesie Marmaros - Sziget, prokurator z ramienia Sejmu w sprawie pociągnięcia przed Trybunał Stanu p. ministra Czechowicza;
11. p. Jan Leszczyński, b. poseł na Sejm;
12. p. Mieczysław Mastek, b. poseł na Sejm, zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych;
13. dr. Józef Putek, b. poseł na Sejm i znany działacz ludowy;
14. dr. Adam Pragier, b. poseł na Sejm, profesor wolnej wszechnicy, znany działacz społeczny;
15. p. Karol Popiel, poseł na Sejm do r. 1928, znany działacz Narodowej Partji Robotniczej;
16. p. Dymitr Palijew, b. poseł na Sejm;
17. p. Adolf Sawicki, b. poseł na Sejm;
18. p. Aleksander Wisłocki, b. poseł na Sejm;
19. p. Wincenty Witos, b. poseł na Sejm, dwukrotny premjer rządu polskiego, członek Rady Obrony Państwa, przywódca Stron. Ludowego „Piast".

Wreszcie dnia 26 września 1930 r. po zamknięciu Sejmu śląskiego:

20. p. Wojciech Korfanty, b. poseł na Sejm, znany działacz narodowy w b. zaborze pruskim, b. wice-premjer rządu, w domu swym w Katowicach.

Do aresztowanych dodano b. posła na Sejm, członka klubu B. B. W. R., wydanego przez Sejm poprzedni na żądanie prokuratury, a za jego zgodą pod zarzutem popełnionych rzekomo zbrodni kradzieży i sprzeniewierzenia

21. p. Baćmagę.

Zamierzone aresztowanie zostało postanowione przez członków rządu znacznie wcześniej, gdyż stwierdza to w swym wywiadzie z dnia 14 września 1930 r. p. premjer rządu, twierdząc, że kazał zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy oraz fakt, że już na parę dni przed aresztowaniem zarządzone zostało przygotowanie cel więziennych w twierdzy wojskowej w Brześciu n. B. i zarządzone przeniesienie w charakterze Komendanta twierdzy brzeskiej płk. 38 p. piech. w Przemyślu p. Kostka - Biernackiego. Aresztujące władze miały więc dostatecznie czasu i możności do odniesienia się w tej sprawie do właściwych władz sądowych i osiągnięcia od nich nakazu aresztowania obwinionych.

Mimo to aresztowanie dokonane zostało bez nakazu sądu, wyłącznie na podstawie pisemnego polecenia p. ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, wystawionego bez daty i bez podania powodu aresztowania.

Tego rodzaju sposób aresztowania, sprzeczny z obowiązującemi przepisami procedury karnej, jest jaskrawem pogwałceniem prawa ze strony ówczesnego rządu.

II.

Aresztowanych w ten niezwykły sposób policja państwowa i żandarmerja wojskowa w zamkniętych karetkach uwiozła w niewiadomym dla nich kierunku. Cała droga odbywała się wśród przezwisk i groźb pod adresem aresztowanych. Aresztowanego dr. H. Libermana w drodze poza Siedlcami asystujące władze policyjne i żandarmerja zbiły do nieprzytomności. W pewnym momencie eskortujący komisarz P. P. zatrzymał auto, nakazał dr. Libermanowi wysiąść z niego, a po chwili żandarm wojskowy rozkazał udać mu się do lasu, gdzie czekać miał na niego komisarz P. P. Dr. Liberman, podejrzewając w tem zasadzkę, iść nie chciał, mimo to został tam zagnany kolbami żandarmów. Gdy stanął w lesie przed komisarzem P. P., ten ze słowami: „dlaczego, drabie, nie idziesz, gdy cię wołam" uderzył go dwa razy w kark, nadwerężając mu ścięgno. Pod tymi razami dr. Liberman padł na ziemię, a wówczas własnym jego płaszczem obwinięto mu głowę, na której jeden z eskortujących usiadł, zdarto z niego ubranie i wśród wyzwisk i krzyków „ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko Panu Marszałkowi", zbito go do nieprzytomności, zadając mu dwadzieścia przeszło krwawych ran, które później jeszcze stwierdził na jego ciele siedzący z nim w celi współaresztowany p. Karol Popiel. Po tej masakrze dr. Liberman odzyskał przytomność dopiero na drodze, wleczony z powrotem do auta przez dwóch eskortujących go ludzi.

III.

Aresztowani zostali bezprawnie osadzeni w wojskowem więzieniu w Brześciu n. B., podlegającem władzom wojskowym, a specjalnie delegowanemu w tym celu p. płk. Kostkowi - Biernackiemu, — jakkolwiek wszyscy oni byli osobami cywilnemi i wszyscy pociągnięci byli do odpowiedzialności karnej, na podstawie zarządzeń władz cywilnych. Pomieszczonych w ten sposób, wbrew istniejącemu prawu, w twierdzy wojskowej, poddano w charakterze podkomendnych władzy wojskowej, a specjalnie p. płk. Kostka-Biernackiego i usunięto ich przez to z pod ingerencji właściwych władz sądowych, jakkolwiek obowiązujące prawo przepisuje wyraźnie, że więzienia wszelkiego rodzaju i więźniowie cywilni podlegają ministrowi sprawiedliwości (rozp. Prez. R. P. z dnia 17 marca 1928 r. Dz. U. 29/28), a więzienia wojskowe służą jedynie do przetrzymywania osób podlegających sądownictwu wojskowemu (Rozkaz min. spr. wojsk. z dn. 29 października 1919 r. L. 4996/19).

Ta bezprawnie zastosowana ingerencja władz wojskowych, odnośnie do aresztowanych, rozciągnięta została również na prowadzenie śledztwa wobec aresztowanych. Kiedy bowiem dnia 11 września 1930 r. wezwany został przez sędziego śledczego dr. Liberman, w pokoju obok sędziego znajdował się płk. Kostek - Biernacki, kilku oficerów i prokurator Michałowski. Dr. Liberman, po zeznaniu generalij i oświadczeniu, że do winy się nie poczuwa, na zapytanie, w jaki sposób miał się dopuścić zarzuconej zbrodni, otrzymał od sędziego śledczego odpowiedź: „przez przygotowanie kongresu „centrolewu", który miał przemocą obalić rząd". Wówczas pomiędzy aresztowanym a sędzią śledczym nastąpiła następująca wymiana zdań i odpowiedzi: „Która prokuratura mnie o ten czyn obwinia?" — „Warszawska". — „Dlaczego więc znajduję się w Brześciu w więzieniu wojskowem?" — „Tego nie wiem — to nie moja rzecz". — „A co mam uczynić, by skomunikować się z sędzią lub prokuratorem?" — „Wniesie Pan podanie do prokuratora". Na to wtrącił się płk. Kostek-Biernacki, oświadczając: „Muszę to twierdzenie sprostować — żadne podanie — będzie się Pan musiał zgłosić do raportu". Oświadczenie to, sprzeczne z przepisami kodeksu postępowania karnego, zarówno sędzia śledczy jak i prokurator przyjęli w milczeniu.

Aresztowani, w nieznany dotąd w sądownictwie sposób, zostali zupełnie odcięci od świata i nie zezwolono im nietylko na komunikowanie się z ich obrońcami, lecz również z najbliższymi członkami rodzin, jakkolwiek, czując się bliskimi śmierci, prosili o to zarówno dr. Liberman, jak i p. Korfanty. Czem dyktowana była ta izolacja, trudno pojąć, zwłaszcza dziś, gdy aresztowani zostali puszczeni na wolność za kaucją bez obawy, że będą mogli oni wpływać na świadków lub zacierać ślady swoich „zbrodni". Przypuszczać więc należy, że została ona podyktowana innemi względami, aniżeli celowość przeprowadzenia samego śledztwa, tembardziej, że wobec rodzin interwenjujących p. sędzia śledczy oświad-

czył, że decyzja w tej mierze nie do niego należy.

IV.

Do aresztowanych zastosowano zaostrzony **regulamin wojskowy, nie stosowany nawet do dezerterów**.

Niesłychanie ostre przepisy regulaminowe, które bezprawnie zastosowano wobec aresztowanych osób cywilnych — w praktyce zaostrzone zostały przez sprawujących nadzór więzienny oficerów i żandarmów W. P.

Do ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie polskiem, zarówno żandarmi jak i oficerowie odzywali się z reguły przez „ty", obrzucali ich najordynarniejszemi wyzwiskami i używali do najbardziej ciężkich i ordynarnych robót. Premjer rządu polskiego Witos, długoletni poseł, obrońca legjonistów, podpułkownik W. P. w rezerwie dr. H. Liberman, profesor wolnej wszechnicy dr. Pragier i inni używani byli do czyszczenia szmatką lub krótką miotełką, a więc **prawie gołemi rękami, ustępów, do mycia podłóg i kurytarzy** pod nadzorem żołnierzy do tego stopnia, że nieprzyzwyczajeni do tych robót omdlewali wprost ze znużenia. Dr. Liberman przy tego rodzaju pracy dostał silnego ataku sercowego i dopiero przy pomocy swego współtowarzysza niedoli, p. Witosa, został z powrotem odprowadzony do sali.

Aresztowanym odmówiono kąpieli, a tylko wyjątkowo za poprzednim zgłoszeniem się do raportu, zezwalano na mycie nóg.

Do dnia 9 listopada 1930 r. aresztowani otrzymali wikt, który obliczony był na specjalne ich głodzenie i nie odpowiadał ani żadnemu w tej mierze przepisowi, ani dotychczasowym zwyczajom. Sędzia śledczy odmawiał rodzinom prawa dostarczania żywności, motywując swoją odmowę tem, że porcje żywnościowe, otrzymywane przez więźniów, są wystarczające.

V.

Za lada przestępstwo regulaminu więziennego lub jakiegokolwiek bądź uchybienia wobec personelu nadzorczego — stosowane były wobec aresztowanych nieludzkie kary dyscyplinarne.

Ciemnica, do której wrzucano poszczególnych aresztowanych w odosobnieniu, **nie dając im nawet kubła dla spełniania naturalnych potrzeb**, — **twarde łoże**, które polegało na tem, że usuwano siennik i pozostawiono tylko rozłożone w pewnej odległości od siebie drewniane okrajki, wreszcie post, w czasie którego podawano jedynie **trochę chleba i ciepłą osoloną wodę**.

Mniej więcej raz na tydzień stosowano wobec aresztowanych **stałe rewizje**, jakkolwiek nie mieli oni możności ani komunikowania się pomiędzy sobą, ani ze światem zewnętrznym tak, że podejrzenia o posiadanie przez nich jakichkolwiek niedozwolonych przedmiotów — nie mogły być niczem uzasadnione. Rewizje te więc, stosowane w nocy, były tylko jednym ze sposobów **łamania ducha i fizycznego znęcania się** nad aresztowanymi. Do rewizji aresztowani wyprowadzani byli ze swych cel do osobnej **ubikacji pół - ciemnej na dole, rozbierali się do naga** i musieli stać bosemi nogami na zimnej posadzce, przyczem traktowani byli w urągliwy sposób przez rewidujących strażników.

VI.

Najstraszniejszem jednak ze wszystkiego było wyrafinowane **znęcanie się fizyczne i moralne** nad aresztowanymi.

W nocy z dnia 9 na 10 października 1930 r. klucznik wyprowadził p. Karola Popiela, przez oświetlony korytarz do kancelarji, za którą znajdowała się ciemna, pusta sala. W drzwiach stał kapitan Dep. Uzbr. M. S. Wojsk. Gdy p. Popiel, na rozkaz kapitana, wszedł na próg ciemnego pokoju, **porwany został przez kilka rąk**. Jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolana i w ten sposób **rzucono go na stołek**. Na krzyże narzucono mu **mokrą płachę** a gdy krzyknął: „**bójcie się Boga**", — otrzymał pierwsze **uderzenie jakiemś żelaznem narzędziem**, prawdopodobnie stemplem od karabinu i słyszał głos: „**to za Sikorskiego, to za Żymirskiego**". Uderzeń takich otrzymał p. Popiel conajmniej **trzydzieści**. W trakcie bicia bowiem zemdlał, a odzyskawszy chwilowo świadomość, słyszał jeszcze liczenie „dwadzieścia pięć", a następnie po paru sekundach rozkaz „stać" — potem bicie przerwano. Towarzyszący tej egzekucji kapitan odezwał się do skatowanego: „**Cieszyć się, że tak mało, następnym razem marszałek Piłsudski każe kulę w łeb**".

Skatowanego p. Popiela, podając z rąk do rąk, sprowadzono z kilkunastu stopni do **celi piwnicznej**, gdzie został przetrzymany przez kilka dni.

Egzekucji nad p. Popielem towarzyszył kapitan Mieczysław Kędzierski. Do celi, do której został p. Popiel wtrącony po pobiciu, wchodził ponadto mjr. Edward Gorczyński z dawnych drużyn strzeleckich.

W podbny sposób pobici zostali pp. Bagiński i Korfanty, poszturchany ponadto przez żandarma został dr. Putek i Barlicki, **obity w barbarzyński sposób po twarzy** został p. Kohut i inni.

Wyliczenia te nie wyczerpują jednak wszystkich ofiar barbarzyńskiego postępowania wojskowego personelu strażniczego.

W czasie stosowania bicia z reguły puszczano w ruch **motor dla wyciągu wody, aby jego warkotem stłumić jęki katowanych ofiar**. Doszło do tego, że odezwanie się warkotu motoru było oznaką dla uwięzionych, że któryś z nich poddany jest znowu katuszom bicia.

VII.

Obok tych fizycznych tortur przechodzili aresztowani cięższe bodaj jeszcze **tortury duchowe**. Odcięci zupełnie od świata, nie wiedząc, co się dzieje w kraju, o co ich oskarża się i jaki los może ich czekać — aresztowani pozostawali **pod ustawiczną grozą śmierci**. Wobec dr. Pragiera p. **płk. Biernacki** oświadczył wprost: „Pan obraziłeś mojego przełożonego, tak jakbyś Pan obraził mnie samego, **mógłbym Pana kazać tu pod tą ścianą rozstrzelać i niktby mi słowa nie powiedział**". W ten sam sposób wyrażał się płk. Biernacki wobec dr. Libermana, twierdząc, że „**wszyscy aresztowani zależą od rozkazu marszałka Piłsudskiego** i tylko rozkaz marszałka Piłsudskiego rozstrzygać będzie o ich losie". Jeden zaś z oficerów, nieznany z nazwiska, oświadczył wobec dr. Libermana, że los aresztowanych „zależy wyłącznie od decyzji marszałka Piłsudskiego, **gdy on każe ich zabić, to oni ich zabiją, gdy każe okaleczyć, to ich okaleczą**". P. Barlickiemu oświadczył p. płk. Biernacki: „Pan tak zelżył marszałka Piłsudskiego, że Pan niema co liczyć na sądy; **prawo jest prawem wprawdzie, ale Pan zelżył Marszałka zanadto**".

Ażeby świadomość tej groźby podtrzymać w uwięzionych, inscenizowano od czasu do czasu **fikcyjne egzekucje**.

I tak w pierwszych dniach października 1930 r. do celi, w której siedział dr. Liberman i p. Popiel, wszedł oficer i, wydając rozkaz: „ubrać płaszcze", kazał im pójść ze sobą. Na zapytanie p. Popiela, czy może zabrać ze sobą chleb, oficer odpowiedział: „**Nie będzie wam już nic więcej potrzeba**", przyczem wykonał odpowiedni ruch ręką. Obaj więźniowie przeprowadzeni zostali do celi na dole, w której odbywały się normalne rewizje. Cela była pusta, siennik z łóżka wyjęty, na podłodze rozrzucona słoma. Wprowadzeni tam dr. Liberman i p. Popiel, **przekonani byli, że czekają na wykonanie na nich egzekucji**. Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i kroki, potem donośny głos: „**odwróć się do ściany**" **i dwukrotny suchy trzask jakby dwa strzały**. W najwyższem przedśmiertnem zdenerwowaniu czekali teraz na swą kolej. Po upływie dość długiego czasu, w powolny sposób zaczęto otwierać ich celę, do której weszły trzy osoby z oficerem. Znowu zabrzmiał głos: **odwrócić się do ściany**". Byli przekonani, że nastąpią strzały. Skończyło się tylko na rewizji.

VIII.

Do stosowania tych tortur lub dozorowania nad ich stosowaniem używani byli oficerowie wojsk polskich, którzy w tym celu specjalnie odkomenderowani zostali ze swych oddziałów do Brześcia n. B.

W ten sposób odkomenderowani zostali:

1) **płk. Kostek - Biernacki**, d-ca 38 p. p. z Przemyśla;

2) **ppłk. Ryszanek** z Wyższej Szkoły Wojennej;

3) **mjr. Gorczyński** Edward ze Służby Łączności;

4) **mjr. sap. Perko** Stanisław, zastępca komendanta szkoły oficerów rezerwy w Modlinie;

5) **kpt. Majta** z 20 pułku artylerji polowej;

6) **kpt. Kędzierski** Mieczysław z departamentu uzbrojenia min. spraw wojskowych.

Przez powyżej opisane bezprawne uwięzienie aresztowanych, przez poddanie ich bezprawnie jako osób cywilnych pod dyscyplinę wojskową i zatrzymanie sprzecznie z prawem w więzieniu wojskowem, przez opisane powyżej traktowanie ich w tem więzieniu i nieludzkie znęcanie się nad nimi, wreszcie przez użycie do tego oficerów armji polskiej — **naruszone zostało** przez ówczesny rząd **nietylko obowiązujące prawo, lecz zdeptany został honor i godność państwa i narodu polskiego**.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Co Pan Premjer zamierza uczynić, by winnych pociągnąć do odpowiedzialności i wymierzyć im zasłużoną karę;

2) Jakie kroki zamierza przedsięwziąć, by na przyszłość uniknąć podobnego pogwałcenia prawa wobec obywateli państwa.

List profesorów uniwersytetu krakowskiego.

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska" ogłasza następujące pismo, które nie uległo konfiskacie:

Kraków. 10 grudnia 1930 r.

Do JWPana Adama Krzyżanowskiego posła na Sejm Rzeczypospolitej.

JWPanie Profesorze.

Zwracamy się do Pana jako do tego z pośród naszych kolegów, który, piastując mandat poselski, ma możność bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne, a zarazem przyjmuje za nie współodpowiedzialność.

Liczne wydarzenia, jakie zaszły w ostatnich latach, podważają — według naszego głębokiego przekonania — moralne podstawy życia społecznego i politycznego w Polsce, a przez to samo zagrażają rozwojowi a w dalszych konsekwencjach nawet istnieniu państwa polskiego. W szeregu tych zdarzeń sprawa więźniów brzeskich jest zjawiskiem najgroźniejszem. Sprawa ta nie może być sankcjonowana milczeniem świadomych sfer społeczeństwa.

W szczególności nam, jako wychowawcom, jako elicie intelektualnej, jako tym, którzy składali przysięgę wiernej służby i dbałości o całość Rzeczpospolitej, nie wolno pominąć obojętnie sprawy Brześcia.

Obawiamy się, że informacje, jakie Pan o Brześciu posiada, nie są dostateczne. Co więcej, mogą one być spaczone i sfałszowane, gdyby pochodziły od ludzi, zainteresowanych w zatuszowaniu prawdy.

Dlatego przedstawiamy Panu w streszczeniu wiadomości o losie więźniów brzeskich, jakie posiadamy, a mianowicie, że:

1) Więźniowie ci, b. ministrowie Rzeczypospolitej, posłowie na Sejm polski (wśród nich mężowie, odznaczeni najwyższemi orderami cywilnemi i wojskowemi) byli bez wyjątku zmuszani do wykonywania prac poniżających. W szczególności zmuszano ich najbrutalniejszemi sposobami moralnemi i fizycznemi do czyszczenia podłóg w celach, biurach i korytarzach więziennych, do dźwigania i mycia kubłów, pełnych nieczystości i odchodów, nietylko z własnych cel, lecz także do czyszczenia ustępów więziennych, przeznaczonych dla administracji więziennej, z kału który niejednokrotnie musieli wydobywać własnemi rękoma.

2) Więźniowie byli głodzeni przez dwa miesiące, otrzymując po ćwierć bochenka chleba dziennie, tudzież bydlęcą strawę w postaci zup ze zgniłej kapusty, niepłukanej marchwi, ziemniaków i pastewnych buraków. Przy postach karnych, trwających często przez kilka dni, więźniowie za całe pożywienie otrzymywali na dobę tylko kawałek chleba oraz sól i wodę.

3) Najsurowszy regulamin więzień wojskowych obostrzono w stosunku do więźniów politycznych, pozostających pod śledztwem (!) przez cały system szykan i prowokacyj. Za niedość szybkie i dokładne wykonanie każdego rozkazu, nawet za niedość dokładne oddanie ukłonów wojskowych (stawanie na baczność i ukłon) — oprócz wyzwisk i obelg — padały na więźniów dodatkowe kary dyscyplinarne w postaci ciemnicy, twardego łoża i postu. Pobyt w ciemnicy (izbie ciemnej, nieopalanej i pozbawionej nieraz nawet tapczana) dochodził do dziewięciu dni.

4) Oprócz tych najsroższych kar dyscyplinarnych znęcano się nad więźniami fizycznie. Ludziom starym i wyczerpanym nie pozwalano w ciągu dnia nietylko położyć się lub usiąść na tapczanie, lecz nawet oprzeć się o tapczan, gdy siedzieli na zydlach więziennych.

5) Niejednokrotnie w ciągu nocy więźniów budzono i pod pozorem rewizji wprowadzano ich do innych ciemnych i zimnych cel. Tam rozebranych do naga stawiano twarzami do ściany gdy równocześnie z pobliża dochodziły jęki i rozlegały się strzały.

6) Ponadto wszystko niektórzy więźniowie byli bici, a mianowicie policzkowani, bici pięściami celem „doraźnego skarcenia", a w niektórych wypadkach wręcz katowani według specjalnych metod (rozbierano ich do naga i przez mokre prześcieradło wymierzano im do trzydziestu uderzeń pasami lub prętami żelaznemi wśród urągliwych okrzyków dowodzących tą kaźnią oficerów, które miały katowanie uzasadnić).

7) 60-letniego posła dr. Liebermana w drodze do więzienia wysadzono w nocy w lesie z samochodu, zdarto zeń ubranie, zarzucono płaszcz na głowę, skopano i zbito kastetami do utraty przytomności. Po jego przyjeździe do Brześcia, stwierdzono na nim około dwudziestu ran.

Powyższe fakty, niespotykane w świecie cywilizowanym, musimy uznać za hańbę XX wieku, musimy je potępić ze stanowiska ludzkości, musimy je ocenić jako ciężką krzywdę, wyrządzoną Polsce. Brześć hańbi imię Polski w Europie. Brześć wprowadza rozkład i zgniliznę w życie Polski.

Wierzymy, że Pan i jako człowiek i jako Polak - obywatel podzieli ten nasz sąd. Jesteśmy przekonani, że Pan uczyni wszystko, co jest w jego mocy, dla naprawienia krzywd, ukarania przestępców i zapobieżenia powtórzeniu się w Polsce podobnych wypadków.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie Pan w tej walce może napotkać. Musimy jednak zaznaczyć, że trudności te nie zwalniają Pana od odpowiedzialności moralnej. Odpowiedzialność ta nie jest tylko sprawą osobistą, skoro Pan należy do grona profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej. Nie wolno nam dopuścić, by ustaliła się opinja, że zbrodnię popełniono w Polsce bez naszego protestu.

Prosimy Pana przeto usilnie o powiadomienie nas, czy zamierza Pan w sprawie powyższej publicznie wystąpić.

Podpisali:

Ks. dr. Jan Fijałek, ks. biskup Michał Godlewski, Jan M. Rozwadowski (prezes Akademji Umiejętności), Władysław Szafer, Emil Godlewski, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Kot, Jan Nowak, Stanisław Zaremba, Tadeusz Sinko, Kazimierz Nitsch, Adam Haydel, Jan Dąbrowski, Roman Grodecki, Ludwik Piotrowicz, Leon Sternbach, Tadeusz Kowalski, Stanisław Maziarski, Henryk Hoyer, Maksymiljan Rutkowski, ks. Konstanty Michalski, Witold Rubczyński, Zdzisław Jachimecki, Władysław Folkierski, Rafał Taubenszlag, Władysław Wolter, Jerzy Smoleński, Tadeusz Szydłowski, ks. Antoni Bystrzanowski, Tadeusz Lehr - Spławiński, Karol Dziewoński, ks. M. Sieniatycki, Władysław Natanson, Stefan Kreutz, Wacław Sobieski, ks. Józef Archutowski, Feliks Rogoziński, Tadeusz Banachiewicz, Roman Dyboski, Wacław Lednicki, Stanisław Windakiewicz, Stanisław Wędkiewicz, Wacław Semkowicz, Kazimierz Majewski.

Sprawa uwolnienia sen. Korfantego.

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Podobno sprawa załatwienia wniosku Sejmu śląskiego co do uwolnienia z więzienia posła Korfantego ma być załatwiona w sobotę.

Wczoraj przybył do Warszawy wojewoda Grażyński, prawdopodobnie w związku z tą sprawą.

Protesty wyborcze Listy Narodowej.

Protest okręgu 50 na miasto Lwów.

W proteście wyborczym dra Pierackiego i dra Bertoniego do Sądu Najwyższego stwierdzono m in. (cały protest składa się z 25-ciu zarzutów):

1) Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 11 kwietnia 1930 wyłączono z powiatu lwowskiego gminy wiejskie Zamarstynów, Klepa-rów. Hołosko Małe, Zniesienie, Sygniówkę, Kulparków oraz części gmin wiejskich Biłhorszcze, Kozielniki i Krzywczyce i wcielono je do miasta Lwowa. Rozporządzenie to według paragrafu 3 weszło w życie z dniem ogłoszenia, a wykonanie rozporządzenia w myśl paragrafu 2 poruczono Ministrowi Spraw Wewnetrznych. Minister Spraw Wewnętrznych nie poczynił żadnych wogóle kroków celem wykonania wspomianego rozporządzenia, w szczególności nie wydał rozporządzenia wykonawczego, w następstwie czego do dzisiejszego dnia wspomniane gminy wiejskie żyją swojem poprzedniem życiem, mają swoje odrębne rady gminne i zwierzchności gminne, funkcje zarządu ani majątek tych gmin nie zostały dotychczas przejęte przez zarząd gminy miasta Lwowa. Mimo takiego stanu rzeczy sporządzono spisy wyborców tych gmin wiejskich i wcielono ich, jako uprawnionych do głosowania, do okręgu wyborczego Nr. 50 (Lwów — miasto), wskutek czego wyborcy ci oddali swój głos w tym okręgu wyborczym, a nie w okręgu wyborczym Lwów — powiat Nr. 51, do którego w istocie w dniu rozpisania wyborów należeli.

2. W toku akcji wyborczej ludzie, zawiśli od rządu, względnie chcący wkraść się w łaski sfer rządowych, rozpoczęli propagować w prasie i na zgromadzeniach projekt jawnego głosowania na listę Nr. 1. W następstwie tego u osób, zawisłych od Rządu, czy to z mocy zajmowanego stanowiska urzędowego, czy wogóle możliwości wywarcia jakiejkolwiek presji, powstała uzasadniona obawa, że głosowanie tajne będzie poczytane za głosowanie na inną listę, a nie na listę Nr. 1. Wskutek tej agitacji wytworzyła się atmosfera przymusu na korzyść listy Nr. 1, atmosfera, anulująca tajność wyborów.

3) Spisy wyborców sporządzone były najfatalniej i z widoczną tendencją i przygotowaniem sukcesu wyborczego listy Nr. 1. Powpisywano całe masy nazwisk sfingowanych, opuszczono tendencyjnie niewygodnych, w ostatnim dniu podstawieni z ramienia listy Nr. 1 ludzie wnieśli kilka tysięcy reklamacyj negatywnych, domagających się wykreślenia ze spisu wyborców ludzi, co do których przypuszczano, że nie będą głosowali na listę Nr. 1, na tej zasadzie, że wyborcy ci rzekomo nie są obywatelami Państwa Polskiego i niektóre Komisje Obwodowe, skonstruowane zresztą ad hoc ku korzyści listy Nr. 1, obsadzone przez swoich ludzi, wykreślały wyreklamowanych wyborców ze spisu, wbrew art. 35 ust. 5 Ordynacji Wyborczej i pozbawiły w ten sposób bezprawnie tysiące wyborców prawa głosowania.

Młodzieży akademickiej, która mieszka ze względu na swoje studja stale we Lwowie, lecz w przeddzień rozpisania wyborów bawiła z powodu wakacyj na prowincji, nie wciągnięto w przeważającej ilości wypadków do spisów wyborczych, a reklamacjom ich czyniły Komisje Obwodowe specjalnie spreparowane najrozmaitsze nieuzasadnione przeszkody; domagano się urzędowych potwierdzeń i poświadczeń, których władze policyjne wydawać nie chciały, i w ten sposób pozbawiono znowu całe setki wyborców prawa głosowania.

4) W toku akcji wyborczej lista Nr. 1 wygłosowała cały szereg głosów przez podstawionych ludzi. Wskazówki, udzielone w tym kierunku, która Komisja jest dobra i którzy przewodniczący są zwolennikami listy Nr. 1, miały na celu umożliwienie głosowania przez ludzi podstawionych. Dowód: Okólnik, podpisany przez inż. Marjana Zerebeckiego z 16 listopada 1930 L. 411, z którego okazuje się, że agitatorzy listy Nr. 1 mieli omówić z przewodniczącymi „naszymi" — „ruch" dla nielegitymowania, „spokój" dla legitymowania. Okólnik ten wykazuje, że między wielu przewodniczącymi obwodowych komisyj wyborczych, którzy w spisie zostali zaznaczeni jako „dobrzy", a agitatorami listy Nr. 1 istniało porozumienie celem umożliwienia fałszerstw wyborczych.

5) Celem umożliwienia podstawionym osobom oddania głosu za rzeczywistych wyborców, konstruowano odpowiednie kartki, na których wypisywano ulicę, liczbę, nazwisko i imię, rok urodzenia i zawód wyborcy, za którego głos miał być oddany, aby na wszelki wypadek podstawiona osoba wiedziała, za kogo głosuje i co ma odpowiedzieć w wypadku zapytania o generalja.

6) Wbrew przepisom Ordynacji Wyborczej agitatorzy listy Nr. 1 agitowali i rozdawali numerki tuż przed lokalami wyborczemi i w samych lokalach; robili to bezkarnie w obecności policjantów, a zwolennicy innych list nie mogli, zachowując ściśle przepisy ustawy, wogóle agitować, bo w tej chwili, o ile ich bojówka nie opadła, byli przez organa policyjne przytrzymywani, doprowadzani do komisarjatów i legitymowani.

7) W Komisjach Obwodowych, urzędujących na Zniesieniu, tolerowano wbrew protestom członków komisji i mężów zaufania oddawanie głosów przez podstawionych ludzi, a celował w tem zwłaszcza przewodniczący Komisji Obwodowej Nr. 7, Teofil Pomersbach ze Zniesienia. (Tu następuje wyliczenie kilkudziesięciu wypadków głosowania przez osoby podstawione, z podaniem nazwisk głosujących i tych, za których głosowano).

8) W Komisji Obwodowej Nr. 100 był przewodnizcącym N. Nalepa, urzędnik Izby Skarbowej i podobno komendant „Strzelca". Rezultaty głosowania były następujące: na 1.318 uprawnionych do głosowania oddało głosów według jednego spisu wyborców 1.070, według drugiego 1.187, a z urny wyjęto 1.261 kopert z oddanemi głosami. 49 osób nie mogło spełnić prawa głosowania, albowiem już przedtem podstawieni ludzie za nich głos oddali.



Oficerowie amerykańskiej dywizji z psem, który towarzyszył im na placu boju w czasie wojny światowej.

Vandervelde o raju sowieckim.

Znany socjalista belgijski i były premjer Vandervelde zakończył obecnie podróż, którą m. in. odbył po Rosji i Syberji. Spytany o wrażenia swoje z Rosji, p. Vandervelde oświadczył:

Warunki bytu w Rosji sowieckiej nie są ani łatwe, ani też przyjemne: podatki przygnębiające, zarobki małe wyroby fabryczne złego gatunku, w ilościach niewystarczających i sprzedawane po cenach bardzo wysokich; handel detaliczny zniesiony zupełnie.

Przykrego wrażenia doznaje przechadzający się po Moskwie. Naprzykład rzuca się w oczy zła organizacja państwowa Sowietów, zmuszająca ludność do wystawania w ogonkach bez końca przed sklepami, wypróżnianemi bardzo szybko. Mięso jest rzadkością. Niema ani masła, ani innych tłuszczów, a mleko wydaje się tylko dla dzieci.

Jestem przeświadczony, że żaden robotnik zachodni nie wytrzymałby nawet dni piętnastu pod takim rządem ucisku, nie dopuszczającym żadnej wolności, poddającym życie osobiste wiecznej reglamentacji, którego obywatele zmuszeni są żyć na poziomie bardzo niewystarczającym.

Stan wojenny w Hiszpanji!

Madryt, 17. 12. (PAT.) Stan wojenny, ogłoszony niemal we wszystkich miastach północnej Hiszpanji, przyczynił się do szybkiego uspokojenia opinji publicznej.

Półurzędowy komunikat głosi, że strajk generalny trwa dalej m. in. w Santander, Saragossie, Navarra itd.

W miejscowości Gijon powstańcy usiłowali zerwać z fasady klasztoru Jezuitów tablicę pamiątkową z wyrytem nazwiskiem gen. Primo de Rivery.

Lizbona, 17. 12. (PAT.) Zapytany przez korespondenta Ag. Havasa, mjr Franco oświadczył, iż ogłoszenie republiki było celem ruchu powstańczego w kraju, potrzebującym więcej swobody i mającym już dość gen. Berenguera. Wypadki w Jaca i na lotnisku „4 wiatrów" nie są manifestacją odosobnioną, lecz cząstką wielkiego ruchu narodowego, który rozpocznie się na nowo.

Kończąc mjr. Franco wypowiedział się na rzecz ustroju republikańsko - federalnego.

Lizbona, 17. 12. (PAT.) Zbuntowani oficerowie hiszpańscy, którzy schronili się do Portugalji, oświadczyli, iż wybuch rewolucji wyznaczony był w całej Hiszpanji wczoraj na godz. 6 rano, lecz na skutek nieostrożności jednego z oficerów, który zbytnio się pospieszył, rząd nie został zaskoczony buntem, co wywołało wielkie zamieszanie w szeregach jego uczestników.

Bordeaux, 17. 12. (PAT.) Podróżni, przybyli do Bordeaux z Madrytu stwierdzają, że w stolicy Hiszpanji panuje zupełny spokój. W San Tandrze trwa strajk generalny. Do zagrożonych miejscowości wysłano duże oddziały wojskowe w celu utrzymania porządku. Jak słychać, rząd domaga się wydania majora Franco, który ma być pociągnięty do odpowiedzialności za kradzież samolotów wojskowych i przelot nad obcem terytorjum.

Polska to wolność!...

Takie mniemanie mają o Polsce poeci.

Jeden z wybitnych poetów współczesnych ogłasza, jako Bazimienny, od roku z górą w „Kurjerze Warszawskim" co pewien czas fragmenty utworu pt. „Złota Chorągiew", który jest dalszym ciągiem „Pana Tadeusza". Obecnie ukazał się (nr. 335 z 7 bm.) urywek prologu. Mówi on o roku 1830 i zawiera m. in. takie ustępy:

Wielki Roku Trzydziesty! Roku krwi i chwały,
śniłeś się nam, szalony, dumny i wspaniały,
drżałeś rozmachem Chrobrych, cnotą Jagiellonów,
grzmotem skrzydeł usarskich legendą Ordonów,
i byłeś nam, potomnym, w sercach i w pamięci,
bramą chwały, na siedem zamkniętą pieczęci.

— — — — — — — —

Wielki Książę Konstanty jął się w Polsce srożyć,
bić po pysku, urągać, więzić i batożyć
cóż stąd — czy Wielki Książę, czy Gendre, czy Kuruta,
mógł zrozumieć, że berło nie ma kształtu knuta?
Zatrzasnęły się głucho nowych więzień bramy,
— Mości Książę — trud próżny — my się znamy, znamy,
nie pierwszyzna to dla nas, upiór w Belwederze —
pójdzie precz — choćby z samym czartem się sprzymierzył.

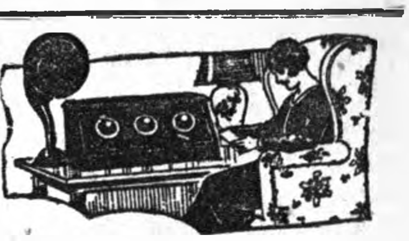
— — — — — — — —

Sto lat mija, od kiedy Czyn Listopadowy
złotym laurem uwieńczył podchorążych głowy,
sto lat mija, legenda z życiem już się zrosła
kryształowa, błękitna, rycerska, wyniosła,
a jej podźwięk daleki, jak harfa eolska
szepcze: Polska to Wolność, a Wolność to Polska. —

Wypadek na lotnisku w Ławicy.

Poznań, 17. 12. (PAT.) Dziś po południu wydarzył się na lotnisku w Ławicy przy starcie awjonetki akademickiego aeroklubu w Poznaniu wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważnych następstw.

Krótko po starcie z powodu defektu silnika nastąpiło przymusowe lądowanie. Awjonetka została przytem rozbita. Pilot kapitan Iżycki — prezes akdemickiego aeroklubu — uległ ogólnemu potłuczeniu.



Programy radiofoniczne.

Piątek, 19 grudnia 1930 r.

Warszawa, 212,5 kc., 12 kW., 1.411,7 m.
11,40. Przegląd prasy krajowej P. A. T.
12,10—13,10. Muzyka z płyt gramofonowych.
15,00—15,20. Komunikat gospodarczy.
16,15—17,15. Muzyka z płyt gramofonowych.
17,45. Muzyka lekka.
19.25—19,35. Muzyka z płyt gramofonowych.
19,55—20,00. Muzyka z płyt gramofonowych.
20,15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Poznań, 896 kc., 1,5 kW., 334,8 m.
13,05—14,00 Koncert gramofonowy
17,45—18,40. Koncert z Warszawy.
18,40—19,00 Interludjum muzyczne.
20,15—22,30 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
22,45—24,00 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice, 734 kc., 10 kW., 408,7 m.
12,10—13,10. Koncert z płyt gramofonowych.
16,10—16,25. Opowiastki dla dzieci starszych.
16,25—17,15. Koncert z płyt gramofonowych
17,45—18,45. Koncert z udziałem p. J. Hejdukowskiej (śpiew).
20,15—22,30. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej

Plaga wilków w wileńszczyźnie.

Wilno 17. 12. (PAT.). Z powiatu dziśnieńskiego donoszą, że w poszczególnych gminach pojawiły się wielkie stada wilków, które przybyły z sąsiednich lasów granicznych. Wielkie gromady napadają na osiedla, zaścianki i wsie, skąd porywają owce, cielęta itd. Ludność pali ogniska i stawia nocne warty.

Korpus Ochrony Pogranicza w porozumieniu z władzami wojskowemi zamierza urządzić wielką obławę.

Wczoraj na drodze z Oran do Opielnik włościanie, zatrudnieni przy wyrębie lasów, znaleźli w śniegu poszarpane zwłoki młodego chłopca. Ustalono, iż jest to 12-letni Witold Lurewicz, którego napadły wilki i rozszarpały.

Krótkie wiadomości.

Zgon najstarszej kobiety w Polsce.

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). W Sieradzu zmarła 123-letnia Agata Belczarek.

Zmarła była najstarszą kobietą w tem mieście, a prawdopodobnie i w Polsce.

Samobójstwo urzędnika komisarjatu rządu w Warszawie.

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). W Lublinie w jednym z hoteli popełnił samobójstwo urzędnik komisarjatu rządu w Warszawie, radca Pac z wydziału bezpieczeństwa publicznego.

Pac bawił w Lublinie na urlopie.

Dwie zbrodnie dzieciobójstwa.

Poznań, 18. 12. (tel. wł.). Na cmentarzu katolickim w Gninie w pow. grodziskim odkopano w tych dniach zwłoki dwojka noworodków pochowanych bez uwiadomienia władz.

Jak się okazało, zwłoki niemowląt pochowały dwie dziewczyny z Gnina, które poddały się niedozwolonym zabiegom.

Pogorszenie w stanie zdrowia posła niemieckiego Rauschera.

Warszawa, 18. 12. (tel wł.). W stanie zdrowia posła niemieckiego Rauschera zaszła zmiana na gorsze. Poseł Rauscher przebywa w sanatorjum w południowej Bawarji, gdzie leczy się na chorobę gardła.

Nowa partja uciekinierów z Rosji sowieckiej.

Wilno, 17. 12. (PAT.). W rejonie odcinku Zaostrowice na terenie polskim przedostała się grupa włościan w ilości 30 osób. Pomiędzy nimi znajduje się 3 strażników sowieckiej straży granicznej, 3 wójtów, sołtys i starosta. Zbiegłymi zaopiekowały się władze K. O. P.

Zamknięcie kilku fabryk.

Około 16.000 ludzi pozbawionych pracy.

Łódź, 18. 12. (tel. wł.). Zgodnie z zapowiedzią zostały zamknięte wielkie fabryki włókiennicze na okres świąteczny. Uruchomienie tych fabryk ma nastąpić 6 stycznia.

Zamknięcie fabryk pozbawiło pracy 15.000 ludzi. Przerwa ma być wykorzystana dla zmniejszenia zapasu towarów, które w ostatnich miesiącach się nagromadziły.

Grudziądz, 18 12 (tel wł.). Fabryka wyrobów żelaznych Herzfeld-Victorius w Grudziądzu wskutek braku zamówień została zamknięta na 6 tygodni. Bez pracy pozostało 600 ludzi.

Mało'etni świętokradzcy przed sądem.

Wypadk ten przypomina stosunki panujące w Bolszewji.

Katowice, 17. 12. (PAT). Wczoraj sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko trzem małoletnim chłopcom z Wisły Wielkie, pow. Pszczyńskiego, którzy przed kilku tygodniami dopuścili się świętokradztwa w miejscowym kościołku. Akt oskarżenia zarzuca im rozbicie skarbonek, oraz kradzież 32 zł. z zakrystji.

Poza tem włamali się oni do tabernaculum, skąd wyjęli puszkę i hostje zjedli. Przed sądem tłumaczyli się oskarżeni, że nie wiedzieli o tem, iż hostje były konsekrowane. Sąd wydał wyrok uniewinniający, biorąc pod uwagę ich młody wiek.

Sensacyjna rozprawa.

Rzekoma obraza p. Piłsudskiego. Uwolnienie od winy i kary p. Fuli.

Katowice, 17. 12. (Tel. wł.) W swoim czasie głośna była sprawa Fuli zasądzonego na 6 miesięcy więzienia za rzekome powiedzenie na wiecu przedwyborczym do drugiego Sejmu śląskiego w maju rb.: „gdyśmy walczyli o przyłączenie Górnego Śląska do Polski, p. Piłsudski stał pod pomnikiem Katarzyny".

Na dzisiejszej rozprawie p. Ful zaprzeczył, jakoby to powiedział, a przyznał się jedynie, że m. in. twierdził: „gdyśmy walczyli o przyłączenie Śląska do Polski, p. Piłsudskiemu nawet się o tem nie śniło". Dalej zaś p. Ful, który jest zwolennikiem obozu Korfantego, wyjaśnił, że do tego powiedzenia miał prawo, gdyż delegacji polskiej, przybyłej w r. 1921 do p. Piłsudskiego w celu uzyskania pomocy dla powstania górnośląskiego, a składającej się z uczestników tegoż powstania, p. Piłsudski oświadczył: „Śląska się wam zachciewa. To stara kolonia niemiecka, to jest niemożliwe". Na okoliczność tę p. Ful podał szereg świadków, uczestników tej delegacji m. in. dyrygenta chórów śpiewackich p. Lewandowskiego, senatora Sosińskiego i p. Masnego.

P. Lewandowski m. in. zeznał, że delegację śląską Piłsudski wówczas przyjął bardzo niechętnie i chłodno w pokoju bilardowym Belwederu i że słowa powyższe wypowiedział. Gdy mu jeden z delegatów zwrócił uwagę na masowe morderstwa, popełniane przez orgeszowców na Śląsku na ludności polskiej, p. Piłsudski odpowiedział: „o panowie, w mojem życiu widziałem już więcej". Również i inni świadkowie, m. in. senator Sosiński, potwierdzili zeznania p. Lewandowskiego. Wobec tego sąd uwolnił p. Fulę od winy i kary.

Grupowy lot transatlantycki hydroplanów włoskich

Rzym, 17. 12 (PAT.). Rozpoczęty dziś grupowy przelot transatlantycki jest największą z dotychczasowych imprez lotnictwa włoskiego. W wyprawie bierze udział 12 specjalnych hydroplanów, podzielonych na 4 eskadry, pozostające pod ogólnem dowództwem ministra Balbo. Przelot potrwa przypuszczalnie 70 godzin, podzielony jest na kilka etapów.

Pierwszy etap ma trasę długości 1.200 km. i kończy się w Kartaginie. Celem podróży jest Rio de Janeiro.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

Poprawa w stanie zdrowia Poincarego.

Paryż, 17. 12. (PAT.) Biuletyn lekarski głosi, że w stanie zdrowia Poincarego zaszła lekka poprawa, pozwalająca wróżyć pomyślny przebieg choroby. Temperatura i puls są normalne.

Na żądanie pani Poincare zabroniono gromadzenia się publiczności i dziennikarzy przed domem Poincarego. Kilkunastu policjantów czuwa nad utrzymaniem porządku.

Paryż, 17. 12. (PAT.) Biuletyn wieczorny o zdrowiu Poincarego zaznacza wyraźną poprawę w stanie zdrowia. Puls jest normalny. Gorączka spadła zupełnie.

Wstrząsy podziemne na Górnym Śląsku.

Katowice, 18. 12 (tel wł.). Wczoraj w godzinach rannych w powiecie rybnickim, w miejscowości Popielewo, dało się odczuć silnę wstrząśnienie ziemi, trwające około 10 sekund.

Wstrząśnienie powtórzyło się w godzinach popołudniowych, wskutek czego dwa domy, a w tem dom urzędu gminnego, zostały uszkodzone. Te wstrząsy wywołały wśród ludności wielką panikę.

Komunistyczny poseł pruski agitatorem w Polsce.

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) We wtorek został aresztowany podczas masówki przed jedną z fabryk w Królewskiej Hucie agitator, którym okazał się komunistyczny poseł na sejm pruski, Funkel.

W środę zrana władze policyjne odstawiły go do granicy niemieckiej i wydały władzom niemieckim wraz z informacjami o jego agitacji.

Utrudniona komunikacja z powodu zasp śnieżnych.

Wilno, 17. 12. (PAT.) Wielkie zawieje i śnieżyce zasypały na terenie województwa drogi, szosy i linje kolejowe. Połączenia autobusowe z poszczególnymi powiatami uległy przerwaniu.

Duże zaspy śnieżne utrudniają ruch pociągów, które przybywają ze znacznem opóźnieniem. W obrębie dyrekcji wileńskiej pracuje około 500 robotników nad oczyszczeniem toru.

Hubert S. Banner.

CZERWONA KOBRA.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

66) (Przedruk wzbroniony).

(Ciąg dalszy).

Rozległo się ponowne ciche gwizdnięcie. Zaczęli się posuwać w kierunku światła. Przedarli się przez gąszcz i wynurzyli na otwartą przestrzeń, zasadzoną palmami kokosowemi. Światło, chociaż jeszcze mroczne, było tuż tuż.... Piotr poczuł, że ktoś otarł mu się o ramię. Zamykano kordon. Miał po obu stronach tubylczych policjantów i widział niewyraźnie białka ich oczu i migotanie obnażonych szabel. W ciszy słychać było przyśpieszone gorączkowe oddechy.

Van den Lach dał znak ręką. Kordon ruszył naprzód, ścieśnił się i stanął prawie pod ścianami. Nastała krótka, przejmująca pauza i Van den Lach wbiegł po drewnianych schodach w towarzystwie inspektora i sześciu wybranych ludzi. Piotr był z nimi. Przypuszczono szturm do drzwi.

Cisza nocy rozprysła się z przerażającą nagłością. Drzwi wyskoczyły z zawias i runęły z trzaskiem do środka. Jednocześnie zgasła lampa i ciemne wnętrze pokoju zamieniło się w chaos niezliczonych, przewracających się i szamoczących ciał.

Poczem równie nagle zapadła znów cisza, przerywana tylko szmerem głośnych oddechów, gdy z prawego kąta pokoju nie padły dwa strzały. Ktoś jęknął i runął na ziemię z brzękiem ekwipunku Rozpętało się istne piekło. Padło jeszcze kilka strzałów i koło ucha Piotra świsnęła szabla, a wir walki przeniósł się na niewielką werandę. Upadł na ziemię i gdy się zrywał na nogi, usłyszał dziki triumfalny wrzask Jawajczyków.

— Allach! Mamy ich obu! Dawać światło i kajdanki, prędko!

Zabłysła latarka elektryczna i zapalona lampa. Piotr rozejrzał się naokoło. Tego, kogo szukał, to jest Czerwonej Kobry, nie zobaczył. Zobaczył tylko tłum podnieconych policjantów, jednego rannego, powalonego przez próg i zwierzęcą twarz człowieka z blizną, już zakutego w kajdany. Z nadzwyczajną spostrzegawczością, właściwą stanom wielkiego napięcia nerwowego, zaobserwował, że przy mundurze inspektora brakowało guzika. Szczegół ten miał mu pozostać w pamięci do końca życia.

Nagle z za gromadki policjantów rozległ się cichy jęk i metaliczny brzęk żelaza. Piotr rozepchnął ludzi, zasłaniających mu widok. Van den Lach przyświecił mu lampą. W kącie pokoju na ziemi majaczyła skulona postać ze schyloną głową, ujętą w zakute w kajdany dłonie. Pomimo kurzu i krwi Piotr dostrzegł przelotnie srebrne włosy człowieka, którego czcił, jak świętego.

. . . .

Pierwszą jego myślą było, że dopuszczono się jakiejś potwornej omyłki.

— Dawać klucze, głupcy! — krzyknął do zdumionych policjantów. Klucze! Rozumiecie! — wrzasnął, ale w tej chwili Sergjusz opuścił ręce i podniósł głowę. Piotr cofnął się, jak ukąszony przez skorpjona.

Niema pewnie bardziej przerażającego widoku nad twarz świętego, napiętnowaną stygmatem piekła Piotr doznał wrażenia, że śni, lub, że oszalał. Nie wyobrażał sobie, aby te same rysy mogły odbijać tak biegunowo różne uczucia. Nawet niewrażliwi policjanci jawajscy zadrżeli przesądnie na widok strasznej nienawiści, jaka wionęła na nich z okropnych oczu i wywiniętych, jak u warczącego psa, ust Czerwonej Kobry.

Piotr pomyślał, że poczuliby to samo, gdyby, spodziewając się, że ujrzy rysy matki, spojrzał w twarz meduzy.

Sergjusz przemówił i jego słowa padły mu na duszę niby żrące krople jadu.

— Tego tylko żałuję — rzekł świszczącym głosem — że ta głupia Olga poślubi człowieka, któremu zawdzięczam przegraną. Gdyby nie to, umarłbym szczęśliwy.

— Gdyby nie to! — powtórzył z niedowierzaniem Piotr i- nagle, budząc się z osłupienia, krzyknął. — Ja w to nie wierzę! Ja w to nie wierzę! Na miłość boską, wuju, to przecież nieprawda!... To jakaś potworna omyłka..... To niemożliwe! To....

I urwał. Na wypowiedzenie tego, co czuł, nie było słów. Sergjusz odpowiedział szyderczym grymasem, straszniejszym, niż poprzednia furja.

W sercu Piotra zatłukła się mroczna trwoga, co na to powie Olga. Stary Sergjusz dla niego samego stał się przedmiotem niemal religijnego uwielbienia, a cóż dopiero mówić o dziewczynie, która wyniosła ukochanego opiekuna ponad wszystkie świętości świata. Dla niej ten cios mógł być równoznaczny z ostateczną klęską życiową.

Jednocześnie nasunął mu się szereg palących pytań, które skrystalizowały się w obrazach przeżytych zdarzeń.... Zaranow, bolejący koło rozwalonego bombą domu w Lizbonie nad nietolerancją człowieka... Zaranow, litujący się nad torturowanym ptakiem w Colombo... Jego pogróżki przeciwko Czerwonej Kobrze.... Katastrofa kolejowa.... Zamachy na życie Zaranowa... Jego rozpacz z powodu tragedji w Sumberawie.....

Czy Zaranow był całe życie aktorem? Czy katastrofa z pociągiem była wynikiem nieporozumienia czy przekręconego rozkazu? Czy zamachy na życie Zaranowa były fałszywemi alarmami dla zamydlenia oczu?

Spojrzenie udręczonego Piotra zatrzymało się znów na twarzy starego, jakby w oczekiwaniu odpowiedzi. Szydercze skrzywienie bezkrwistych warg spotęgowało się jeszcze i młody człowiek usłyszał odpowiedź:

— Ty, wierutny głupcze!

. . . .

Niebo szarzało pierwszym brzaskiem świtu. Piotr przechadzał się po werandzie Van den Lacha, walcząc z gorzkimi myślami. Że też dał się w ten sposób oszukać; że też się nie spostrzegł, iż jest ofiarą przewrotnego łotra; że też wziął za dobrą monetę sprytne udanie!!!... Nagle przyszła mu do głowy refleksja tak przerażająca, że wrósł w ziemię. A jeżeli i Olga? Nie, och, nie! Wydało mu się, iż zgrzeszył samem przypuszczeniem.

— Powiedz mi, Van den Lach — zapytał, stając przed leżakiem zadumanego posępnie przyjaciela, — czyś ty wiedział zgóry, kim się okaże Czerwona Kobra?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ujęcie niebezpiecznego bandyty.

Drohobycz. 17. 12. (PAT.) W powiecie tutejszym zarządzona została onegdaj obława w celu ujęcia niebezpiecznego bandyty Eugenjusza Liniewicza. W obławie wzięło udział czterech wywiadowców i 5 posterunkowych, zabezpieczonych pancerzami ochronnymi.

Otoczony w jednym z domów bandyta dał do posterunkowych trzy strzały a następnie usiłował zbiec. Posterunkowi odpowiedzieli strzałami. Liniewicz ranny w czoło i rękę odstawiony został do szpitala w Drohobyczu.

Straszna katastrofa autobusowa.

Białystok. 18. 12. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu wydarzyła się okropna katastrofa w Wołkowysku. Mianowicie, pociąg najechał na przejeżdżający przez tor autobus i rozbił go doszczętnie. 8 osób jest ciężko rannych a 9 lżej.

Szofer oszalał i został aresztowany pod zarzutem nieostrożnego wjechania na tor kolejowy.

Londyńskie koty otrzymają klub i własne wydawnictwo

Powieściopisarz Michael Joseph, którego ostatnia książka p. t. „W towarzystwie kotów" cieszy się coraz bardziej wzrastającem powodzeniem wśród przyjaciół i protektorów tego domowego zwierzątka, postanowił utworzyć „Klub kotów". Z klubu tego — zdaniem oryginalnego literata — wyłoni się statut regulujący żywot spokojnego kociątka w domach angielskich, zapobiegając równocześnie by kota uważano, jak dotąd, za zwierzę niższego gatunku niż pies, czyniąc z niego jedynie zabawkę dla ludzi. „Celem zapewnienia znakomitego statutu społeczno-prawnego kotom — oświadczył sir M. Joseph, rozpoczniemy już wkrótce nad nim pracę pod ochroną specjalnego honorowego komitetu. Mamy również zamiar wydawać „Koci miesięcznik" i spodziewam się, że będę miał zaszczyt otrzymania godności prezesa komitetu".

Według twierdzeń pana M. Joseph, każdy kot posiada swój własny wybitny charakter i istnieją nawet takie, które posiadają tak wybitnie wyrobioną indywidualność, że trudno nawet doszukać się równej u pewnych ludzi. Posiada on w swojem mieszkaniu niemniej jak trzydzieści przedstawicieli kociej rasy.

Innych zmartwień snać cny pan Michael Joseph już nie ma.

Nizan Haidarabadu najbogatszym człowiekiem na świecie.

Z racji konferencji „Okrągłego Stołu" gazety angielskie podniosły sprawę, zaciekawiającą statystyków. Chodzi mianowicie o to, kto jest naprawdę nabogatszym człowiekiem na świecie. Odpowiedź na to pytanie nie jest bynajmniej łatwa, gdyż należałoby wziąć pod uwagę wiele szczegółów.

Gazeta „Daily Mail" twierdzi, że najbogatszym człowiekiem na kuli ziemskiej jest nizam Haidarabadu, którego bogactwa są tak wielkie, że Ford, Rockefeller, Morgan i inni potentaci finansowi Ameryki są wobec niego żebrakami.

W skarbcu tego arcybogacza znajduje się sztab złota za sto miljonów funtów szterlingów. A jest to zaledwie drobna cząstka jego bogactw. Jeden z angielskich znawców drogich kamieni pracował przez trzy lata z pomocnikiem, żeby oszacować wartość klejnotów, będących w posiadaniu nizama Haidarabadu.

W rezultacie, zaledwie w przybliżeniu oszacował te skarby na 400 milj. funtów szterlingów.

Gdy rzeczoznawca ów zawiadomił o rezultacie swoich prac nizama, ten rzekł z troską: Dzieci moje będą musiały oszczędzać, aby te skarby nie rozleciały się w ich rękach.

Podczas wojny światowej nizam Haidarabadu ofiarował skarbowi angielskiemu 20 miljonów funtów szterlingów, jako ofiarę na prowadzenie wojny. Nic dziwnego, że Anglja tak zazdrośnie strzeże swoich praw do Indyj.

Operacja bez... lekarza

Wyjątkowy wypadek w dziejach chirurgji zaszedł na okręcie zdążającym z Nowego Jorku do Brisbane w Australji. Na parowcu tym jechał kapitan R. W. Crome z dziewięcioletnim synkiem, któremu podróż morska miała dać nowe siły po świeżo przebytem ostrem zapaleniu płuc. Nagle na pełnem morzu dziecko znów ciężko zachorowało. Na pokładzie nie było lekarza. Kapitan Crome sam zbadał chłopca, znalazł blizny pochodzące jeszcze z poprzedniej operacji i doszedł w końcu do przekonania, że dziecko cierpi na złośliwy eksudat, jaki się często tworzy po zapaleniu płuc. Niebezpieczeństwo było poważne i nie należało tracić czasu. Kapitan nie namyślał się długo i jakkolwiek nigdy nic z zawodem lekarza nie miał wspólnego, bez narkozy przystąpił do operacji. Zabieg udał się nad wyraz dobrze, tak, że gdy parowiec przybył do Brisbane, mały pacjent mógł się już poruszać o własnych siłach.

„Lekarz" w tureckiej kawiarni.

Moda na znachorów szerzy się w Europie powojennej coraz gwałtowniej. Grasują oni wszędzie, zarówno śród warstw oświeconych i kulturalnych, jak śród analfabetów, zarówno w Anglji i Francji, jak w Bułgarji czy Jugosławji.

Po Zeileisie z Gaispachu, który wsławił Austrję i przyczynił się pośrednio do rozwoju „ruchu turystycznego", przychodzi kolej na Hercegowinę (Jugosławja), gdzie wykwitła nowa gwiazda znachorska — Sadyk Sadykowicz.

Cudowny lekarz Sadykowicz, którego sprawa wybiegła już nawet poza granice ojczystej Hercegowiny, rezyduje w wiosce Ljubuszka. Do Ljubuszki dojeżdża się koleją, przesiadając się na stacji linji magistralnej Caplina.

Sadykowicz przyjmuje pacjentów codzień, o każdej godzinie. Ale nie w domu — w tureckiej kawiarni. Siedzi wygodnie przy stoliku, przy swej kawie, obok niego „asystent", który wywołuje pacjentów.

„Przyjęcia" chorych odbywają się na miejscu, w kawiarni, w sposób wysoce oryginalny. Pacjenci siedzą rzędem naokół stolika, przy którem celebruje znachor. Są tu artretycy, reumatycy, paralitycy, chorzy na jaglicę, na diabetes, na zapalenie stawów, z ranami, wrzodami — słowem cała kolekcja chorób i cierpień ludzkich.

„Asystent", wieśniak o chytrych oczach wywołuje pacjenta. Sadykowicz „stawia djagnozę". Bierze chorego na łokieć prawej ręki, obmacuje go, zagląda pacjentowi bystro i przenikliwie w oczy, nakazującym tonem poleca mu opowiedzieć historję swej choroby. Teraz Sadykowicz zabiera głos:

— „Rozumiesz kochany? Przez dwa razy tyle dni ile lat liczysz będziesz zjadał codziennie po trzy cytryny, całe, razem ze skórą! I będziesz zdrów!"

Pacjent, który liczy 30 lat będzie przez 60 dni zjadał po 3 cytryny dziennie i... zapewne poczuje się zdrowym. Bo ludzie, a zwłaszcza chorzy, wierzą w Sadykowicza. Opowiadają tu o nim cuda, cudeńka. Pokazują uleczonych cudownie przez znachora: starą wieśniaczkę, która chodziła o kulach a teraz biega jakby jej 50 lat ubyło, chłopca, którego znachor wyleczył ze ślepoty i t. d.

Do Sadyka Sadykowicza przybywają pacjenci nietylko z okolic, nietylko z krańców Hercegowiny, ale i z zagranicy. Przybywają też doń bogaci, i możni, we własnych autach, w salonkach.

Sadykowicz leczy ziołami, dietą, kompresami z traw, wywarami z jagód. Twierdzi on, że sztuki lekarskiej nauczył się ze starych ksiąg arabskich.

Notabene — Sadykowicz leczy bezpłatnie. Psychologiczny efekt — piorunujący. Pacjenci wierzą święcie w każde słowo znachora, w każdą jego djagnozę i roznoszą sławę jego na wszystkie strony.

Kto wie, czy Sadykowicz nie doścignie słynnego Zeileisa, i czy za jego sprawą cicha wioska hercegowińska nie wyrośnie na uzdrowisko o światowej sławie.

Popierajcie handel polski!

Dr. Izydor Modelski,
pułkownik Szt. Gen. w s. s.

Ignacy Jan Paderewski.

W 70-tą rocznicę urodzin Wielkiego Syna Narodu.

I.

Jeżeli Henryk Sienkiewicz jest duchowym twórcą, a Józef Haller pierwszym Naczelnym Wodzem Armji Polskiej, opromienionej przez obu najcudniejszą legendą żołnierza, u jednego w krainie ducha i serca, u drugiego w krwawej i żmudnej na tym szlaku rzeczywistości;

jeżeli Roman Dmowski był myśli politycznej polskiej przewidującym sternikiem i realnym wodzem, a Maurycy Zamoyski, spadkobierca wielkości i szlachetności swych przodków, jej wielkim ofiarnikiem i szczodrym skarbnikiem;

jeżeli Tadeusz Rozwadowski był armji i narodu najskromniejszym w wielkości czynu odnowicielem sławy, honoru i zwycięstwa, a Wojciech Korfanty, twardy i nieugięty w walce o ludu śląskiego polską duszę i serce, wodzem, co na łono Macierzy perłę ziemicy piastowskiej przywiódł i złączył;

jeżeli Antoni Osuchowski był wielkim i świetlanym jałmużnikiem swego Narodu;

to czemże dla naszego Narodu, Ojczyzny i jej dziejów był i jest Ignacy Paderewski, którego nazwisko z najwyższą czcią i hołdem należnym wymawia świat cały, a który na dobrowolne z własnej, najbardziej umiłowanej ziemi wyszedł wygnanie?

Czy tylko wielkim i genjalnym artystą, nakazującym ciszę i skupienie potęgą ducha wiodącym w bezkresne wyżyny piękna i doskonałości zaczarowanego cudu harmonji świata?

Czy tylko genjalnym Polakiem, który imię polskie wyniósł wysoko, zmuszając możnych i maluczkich świata do uchylenia czoła przed majestatem duszy polskiej i potęgą jej najszlachetniejszych uczuć i pragnień?

Czyż niczego więcej, choć to tak bardzo i wystarczająco dużo, nie oddał w całej prostocie i pięknie swojego ducha i serca narodowi własnemu ten, który tej Polski był największym, niezmordowanym i najszlachetniejszym chorążym, a zarazem najpracowitszym sługą? Czy tylko te, do najwyższej sławy i chwały dające mu prawo położył zasługi ten, który z całą prostotą i skromnością swojego serca gorzał dla Ojczyzny najczystszą miłością i bezinteresowną służbą i poświęceniem? Czemże był dla tej Polski w chwilach decydujących o jej przyszłości w gehennie najokropniejszych jej przejść i cierpień, w zmaganiu się prądów myśli i czynów, dążących do jej wskrzeszenia? Czemże był on, który tej Polski był najwyższym duchowym wyrazem? Czyż ziemia, która go wydała i przepoiła najszlachetniejszemi pierwiastkami całej swojej przeszłości i przyszłości, której był duszą i sercem, czyż ta ziemia, przechodząca konwulsje okropnej grozy wojennej i niepewności jutra zwolniła go od obowiązku synowskiego, oddawszy go wyżynom ducha i sztuki na przewodnika?

Paderewski, tkwiąc głęboko w genjuszu świata całego, tem głębiej i tem mocniej tkwił w duszy, w sercu w czynach i dziejach swojego Narodu, w Narodu tego przeznaczeniach i najgłębszych na przyszłość wskazaniach. On żył w pełni całej przeszłością i przyszłością swego Narodu i Ojczyzny, on ją nietylko kochał, ale rozumiał i dla niej i tylko dla niej pracował. Idąc w niepewne dla innych jutro, nie, jak inni, z kompromisem lub z dzielnicowem rozwiązaniem tego jutra, ale z pełną wiarą w siły niepożyte Narodu i Jego prawa, z dumą niósł imię swego Narodu w odmęt szalejących burz i głosił, iż Polska powstanie i powstać musi: zjednoczona, wielka, niepodległa.

Tą gorącą wiarą i pewnością przepalał serca i umysły obcych wtedy, kiedy część rodaków przeświadczona o własnego Narodu słabości, z niewiarą w program maksymalny, szła na każdy program, któryby umożliwił stworzenie chociażby „Piemontu" polskiego. On w tych trudnych i ciężkich dla przyszłości naszej czasach, jak gwiazda wiary swego Narodu głosił z zaparciem i fanatycznem wprost poświęceniem się wśród swoich i obcych mocarstwową i pełną Polskę.

Nie istniały dla niego metody i drogi polityczne, czyniące takie czy inne obliczenia lub posunięcia. Szedł w walce o prawdę i piękno ludzkości z całą otwartością i szczerością, z całą miłością sprawy, której siebie całego oddał na usługi, bo był najwyższym Polski wyrazem, a dawszy siebie Narodowi, Ojczyźnie i Armji Polskiej, rzuciwszy swojego wielkiego ducha na ołtarz Ojczyzny, był najlepszym na arenie świata orędownikiem i fundamentem powstającej Polski.

Wszystko, co czynił, czynił nie dla sławy osobistej lub karjery, bo to wszystko, o czem inni marzyć tylko mogli, w pełni już posiadał; wypełniał tylko obowiązki wielkiego syna Narodu.

A jakkolwiek w Ojczyźnie własnej głucho o jego czynach i pracy w dzisiejszej oficjalnej historji politycznej, to przecież niema siły ani na dzisiaj ani na jutro, by nazwisko Paderewskiego można było wydrzeć z historji żywej, nie reklamowanej, tej, która dzisiaj i jutro pozostanie prawdą. Nazwisko Paderewskiego jaśnieje i jaśnieć będzie na wieki, wbrew dzisiejszym reklamowym fajerwerkom, bo Paderewski jest i pozostanie jako jeden z największych duchów i mocarzy Polski, jako jeden z najzasłużeńszych współtwórców wskrzeszenia Polski i jako ten, który kolebkę piastowską złączył z macierzą, bo stał się wodzem duchowym powstania wielkopolskiego.

Ignacy Paderewski to nietylko symbol walczącej i idącej po swoje prawo i zwycięstwo Polski, ale tego symbolu najpełniejszy wyraz; to duchowy wódz czynnego patrjotyzmu.

Człowiek wielki — mówił Paderewski o Chopinie — choćby największy, ani nad Narodem ani poza Narodem być nie może".

Paderewski właśnie z Narodu wyszedł i w nim tkwił i tkwi głęboko. Nie jest ani nad nim ani poza nim, ale w nim, jako wykwit najszlachetniejszych pierwiastków kultury narodowej.

Expose min. Matuszewskiego.

Warszawa, 16. 12. (PAT.) Kierownik min. skarbu Matuszewski wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przemówienie, w którem m. in. powiedział:

Wzrost wpływów skarbowych, który trwał nieprzerwanie od r. 1926 aż do 1929 włącznie. w r. 1930 nietylko ustał. ale dochody państwa zmniejszyły się w porównaniu do odpowiedniego minionego okresu budżetowego o 8.82 proc.

W roku zeszłym preliminarz rządowy różnił się od preliminarzy, zgłoszonych za lat poprzednich tem, iż wstrzymywał wzrost budżetu. Preliminarz. znajdujący się obecnie w rękach Szanownych Panów idzie dalej, zmniejsza bowiem kwotę przewidzianych wydatków państwa o 1.86 proc., jeśli chodzi o budżet netto, a o 2.31 proc., jeśli chodzi o budżet brutto, kwotę zaś dochodów o 3.92 proc., jeśli chodzi o budżet brutto, oraz 4.87 proc., jeśli chodzi o budżet netto.

Preliminarz budżetowy jest odbiciem poglądów na prawdopodobny rozwój stosunków gospodarczych Muszę tedy Panom w najkrótszym syntetycznym skrócie narysować pogląd rządu na układ i prawdopodobną ewolucję położenia ekonomicznego pragnąc w sposób najbardziej ogólny ująć istotę obecnego przesilenia Określić je można jako zwichnięcie skali światowej równowagi między wytwórczością i spożyciem Na to określenie zgodzić się może każdy lecz z chwilą, gdy badanie postąpić ma krok dalej, gdy odpowiedzieć trzeba na pytanie, czy mamy do czynienia z nadprodukcją, czy też nie, zaznaczają się trudności. Istnieje niewątpliwie nadmiar towarów, skoro spadają one w cenie i nie znajdują odbiorców Ale czy ten nadmiar towarów powstał wskutek nagłego i zbyt wielkiego wzmożenia wytwórczości, czy też wskutek zaniku, skurczania się odbioru? Czy mamy do czynienia z paradoksem nadprodukcji? Stara prawda, niezmieniona po dziś dzień przez żadne nowinkarskie teorje mówi jedno: aby się bogacić, aby się rozwijać, więcej, aby nie biednieć, trzeba wytwarzać więcej, niż się spożywa. Oto jest, zdaniem mojem, ostatna przyczyna dzisiejszego kryzysu Ten, kto konsumuje przez pewien okres czasu więcej, niż wytwarza. ten musi później zniżyć swoją konsumpcję, odpościć dni marnotrawne. To prawo jest niezłomne, gdy chodzi o powszechność.

Trudność uchwycenia związku przyczynowego między okresem zniszczenia, jakim była wielka wojna, a dniem dzisiejszym, polega nietylko na odległości w czasie. dzielącym przyczynę od skutku. Trudność ta polega również i na tym fakcie, że po raz pierwszy chyba w dziejach tego globu zaszły wówczas zjawiska przewyżki powszechnego spożycia świata nad powszechną jego zdolnością wytwórczą.

Druga trudność uchwycenia związku przyczynowego pomiędzy latami wojny i przesileniem obecnem powstaje stąd, że na prawdę gospodarczą, stworzoną przez wielki wstrząs wojny światowej, rzucone zostały kolejno dwie zasłony. Zasłonami temi, rozpostartemi kolejno nad rzeczywistością były: inflacja i kredyt. Zjawisko inflacji i spożycia kredytów działało przedewszystkiem w Europie. Ale Europa jest tak wielkiem skupiskiem ludzkiem, tak wielką fabryką i tak wielkim rynkiem, iż stan jej wpływa na sytuację gospodarczą całego świata. Kryzys dotyka w tej chwili najdotkliwiej wytwórczość rolną. Ceny produktów, pochodzących z obróbki ziemi, spadły najniżej. Rozwarcie nożyc między wartością produkcji rolnej i przemysłowej jest bardzo szerokie Stwierdzić trzeba, iż jest to przedewszystkiem skutek niemożliwości skartelizowania produkcji rolnej.

Drugiem zagadnieniem o znaczeniu ogólnem jest podniesienie się kosztów zaciągniętego kredytu. Istnieją dziś nożyce nietylko między ceną płodów rolnych i produktów przemysłowych, lecz również między realną wartością pieniędzy wówczas, gdy je pożyczano. i dziś Nożyce te rozwierają się coraz szerzej Bez żadnej zwyżki stopy obciążenie spłatą producentów staje się w miarę spadku cen samo przez się z dniem każdym wyższe. W tych warunkach powszechnie głoszony program zniżki cen na artykuły przemysłowe do poziomu cen rolniczych nie jest wystarczający dla uzyskania równowagi gospodarczej Konieczną staje się równoległa rewizja wysokości długoterminowych obciążeń kredytowych celem sprowadzenia ich do wartości takiej, jaką reprezentowałyby w momencie kontraktu Leży to w interesie zarówno wierzyciela, jak i dłużnika. W tych warunkach cały olbrzymi kompleks obciążeń. zwany odszkodowaniami i długami międzyaljanckiemi dławi codziennie silniej życie ekonomiczne świata.

P. Matuszewski, skreśliwszy ogólnikowo kryzys gospodarczy świata i jego przyczyny stwierdza, że udział Polski w tym kryzysie charakteryzują trzy główne cechy: 1) fakt, że Polska jest państwem o przewadze wytwórczości rolnej i surowcowej, 2) że Polska należy do krajów o nikłem stosunkowo zadłużeniu zagranicznem, 3) że mimo niewielkiego stosunkowo zadłużenia, bilans obrotu kapitałów jest dla Polski ujemny. Z sytuacji ogólnej świata p. Matuszewski wyciąga dla Polski wnioski następujące: stopniowo winny obniżać się przedewszystkiem koszta produkcji. Ponieważ należy się liczyć z długotrwałą stagnacją rynków, przeto w dziedzinie lokowania kapitału postępowanie winno być ostrożne. Mimo to — zdaniem p. Matuszewskiego — inwestycyj możemy w Polsce jeszcze dużo poczynić.

Źródło naszych niedomagań tkwi w przesileniu rolniczem. Ono jest podstawą przesilenia, przeżywanego przez Polskę.

Jako kraj dłużniczy, nie może Polska mieć biernego bilansu handlowego Bierny bilans handlowy — jest to systematyczne przesuwanie obliczalnego zadłużenia długoterminowego na łatwe do wypowiedzenia zadłużenie krótkoterminowe.

W konkluzji p. Matuszewski stwierdza, że przez czas dłuższy będziemy potrzebowali dopływu kapitału z zewnątrz.

Położenie dłużnika jest takie zazwyczaj, że obowiązek spłaty starych długów stwarza konieczność zaciągania nowych. Proces ten może być pożyteczny lub szkodliwy. Pożyteczny wówczas, gdy nowe pożyczki zaciągane są na warunkach lepszych, niż poprzednie. Szkodliwy — jeśli dzieje się odwrotnie. W pierwszym wypadku następuje stopniowe zmniejszenie ciężarów gospodarki narodowej, w drugim — wzrost obciążeń.

W szeregu tych wielkich pozycyj budżet jest cyfrową syntezą nietyle sytuacji gospodarczej — ile międzynarodowego położenia politycznego.

Następnie p. Matuszewski przechodzi do szczegółowego omówienia preliminarza. Preliminarz budżetowy jest niższy od budżetu dziś obowiązującego.

Jest on najniższy, jaki mógł być zrobiony w danych warunkach ustawowych, ale zarazem jest on za wysoki. Zadaniem rządu i Sejmu będzie uczynić go realnym. Odpowiednie cyfry będą mogły być zmienione po uchwaleniu pewnych ustaw. Jedną z nich jest ustawa o zaciągnięciu 6½ procentowej pożyczki.

Przy omawianiu poszczególnych pozycyj wydatków, p. Matuszewski stwierdza, że kwoty 500 miljonów preliminowana na gospodarkę państwową (w tem 150 miljonów na wydatki nadzwyczajne) nie da się w żadnym razie obniżyć.

Nie może być również mowy o jakiemkolwiek obniżeniu wydatków na [illegible] (527 miljonów).

W innych państwach obniża się raczej pensje urzędnicze, wstrzymuje się wydatki na bezrobocie, ale nie ogranicza się nigdy wydatków na zbrojenia. Są dwa wyjścia, mogące pozwolić na obniżenie budżetu: jednem jest — przeniesienie wydatków nadzwyczajnych na dochody nadzwyczajne — innemi słowy na operacje kredytowe, lub na nowe źródła dochodowe. Drugiem — byłoby zniżenie wydatków personalnych. Innych wyjść niema.

Przerzucenie pewnego typu wydatków inwestycyjnych na operacje kredytowe pozwoliłoby zmniejszyć preliminarz obecnie zgłoszony mniejwięcej o 150 miljonów. Doszlibyśmy w ten sposób do kwoty 2.700 miljonów zł, jako naszego budżetowego minimum Kwotę tę możnaby obniżyć tylko przez zniżkę uposażeń urzędniczych, (wydatki na uposażenia i emerytury wynoszą w budżecie brutto przeszło 2 miljardy złotych.

Na poprzedniej sesji sejmowej p. poseł Rybarski stawiał jednak wnioski raczej o podwyższenie uposażenia urzędników (a zmniejszenie wydatków na niepotrzebne, „polityczne" emerytury — przyp. red.). P. Matuszewski stwierdza, że tej drogi obrać nie może. Wszelki wzrost wydatków osobowych. w jakiejkolwiek formie nie będzie przez rząd dopuszczony Wszelkie zaś wnioski, zmierzające do zwyżki uposażeń były i będą uważane przez rząd za demagogję

Nie znaczy to jednak. by droga zmniejszenia świadczeń osobowych państwa była zamknięta. Przeciwnie — wszędzie, nietylko w administracji państwowej, ale wogóle w administracji publicznej — koszta świadczeń osobowych są zbyt wygórowane i praca nad organizacyjną przebudową naszej maszyny publicznej musi być prowadzona zarówno przez rząd, jak i przez parlament pod tym kątem widzenia.

Tłem, nad jakiem w Polsce rozpatruje się wysokość budżetu, jest rzadziej ogólne położenie gospodarcze — częściej zaś sprawa obciążeń podatkowych.

Sprawa zaś obciążeń państwowych i obciążeń publicznych, to nie są bynajmniej rzeczy równorzędne. Obciążenie państwowe wynosi 62 procent całości obciążeń publicznych. W okresie depresji gospodarczej nie może być mowy o reformie podatkowej, skoro tak dawniej jak i dziś główna uwaga rządu musi być zwrócona w kierunku pomocy dla zagrożonego rolnictwa. Naprawa sytuacji naszego rolnictwa stoi w pierwszej kolejności. Niemniej niemożność przeprowadzenia w obecnej konjunkturze gospodarczej szerszej reformy podatkowej nie oznacza niemożliwości zmniejszenia obciążeń wogóle.

W dalszym ciągu p. Matuszewski daje wyraz konieczności jak najdalej idącej zmiany organizacyjnej struktury samorządów co może dać zmniejszenie obciążeń życia gospodarczego bez szkody dla państwa i bez szkody dla samych samorządów.

Należy nie przez budżet zmieniać ustawodawstwo. lecz przez ustawodawstwo zmieniać budżet. Dotychczasowe zaś ustawodawstwo biegło po rozbieżnych linjach. Urealnienie, uproszczenie ustawodawstwa jest najskuteczniejszą drogą urealnienia budżetu.

Przystosować musimy naszą gospodarkę wewnętrzną do przesilenia światowego, nie w naszych bowiem rękach znajdują się te możliwości walki z kryzysem, któremi rozporządzają inni.

Polska od szeregu lat w swej polityce gospodarczej idzie po drodze, którą dyktuje rozsądek. Jesteśmy gotowi do współpracy z każdym — na warunkach lojalności i uznania wzajemnych interesów. Że to jest możliwe. wskazuje choćby przykład kooperacji polsko-niemieckiej w dziedzinie eksportu żyta. Kooperacja ta wpłynęła niewątpliwie dobroczynnie na rynki zbożowe obu krajów. Natomiast Polska zwalcza i zwalczać będzie konsekwentnie wszelkie pomysły, zmierzające do podziału świata na uprzywilejowanych i upośledzonych.

Wpływ na przebieg a tembardziej rozwiązanie przesilenia światowego nie w naszych leży rękach. Znajdujemy się raczej na uboczu poza głównem korytem wymiany towarów i pieniędzy. Do tego. aby przebieg kryzysu w Polsce łagodzić, potrzeba niezbyt wielkiego dopływu kapitałów zagranicznych i odpowiedniego ich zużycia, potrzeba dalej osłonięcia rolnictwa przed stoczeniem się na poziom cen rynku międzynarodowego i wreszcie — utrzymania równowagi bilansu handlowego.

W obecnym układzie stosunków politycznych wydaje się — kończy p. Matuszewski — to możliwe do osiągnięcia.

Jedna z najpiękniejszych wysp świata.

Nazwa wyspy Madera, odpowiada polskiemu słowu „Las". Jest to jedna z najpiękniejszych wysp świata. Zagubiona na dalekim Oceanie Atlantyckim, otoczona życiodajnemi prądami ciepłego morza tonie w bujnej, prześlicznej, podzwrotnikowej niemal zieleni i wznosi się ku niebu potężnym trzonem góry „Pico Ruiwo", sięgającej wysokości ponad 1800 metrów.

Dzięki tej górze Madera rozporządza nietylko klimatem niemal podzwrotnikowym w dolinie, ale i klimatem umiarkowanym na zboczach góry.

Naogół klimat madery jest jednym z najlepszych klimatów świata, wykazuje on bowiem odpowiedni stopień wilgotności przy bezwzględnym spokoju powietrza i silnej słoneczności. Wszystkie te czynniki łącznie z tchnieniem lasów Madery, czynią z niej miejsce uzdrowiskowe dla chorych na płuca i dla ludzi wyczerpanych, szukających gruntownego odpoczynku. To też Madera, zwłaszcza główne jej miasto i port wjazdowy Funchal, położone u stóp góry Garaju, oraz miejscowość Monte, położona już w górach, stały się ośrodkiem ściągającym ku sobie wielkie rzesze Anglików, częściowo Niemców i wielu Amerykanów. Dla cudzoziemców tych zbudowano też wspaniałe hotele o charakterze sanatoryjnym, jak naprzykład słynny Reed-Palace-Hotel w Funchalu, lub hotel „Monte-Hotel" w Monte.

Madera, wraz z położonemi dalej ku Ameryce Azorami oraz wyspami Kanaryjskiemi, to ostatnia pozostałość po tajemniczej, tragicznie zaginionej Atlantydzie. Pierwsi zdobywcy europejscy, Portugalczycy odkryli Maderę w drugiem dziesiątku 15-go wieku, objęli ją natychmiast w posiadanie i skolonizowali, co tem łatwiej im przyszło, iż żadnej tubylczej ludności tam już nie znaleźli. Napotykali oni już jednak bardzo nikłe ślady i resztki jakiejś pradawnej kultury, a nawet na echa pobytu w tych stronach Fenicjan z Kartaginy, po których do dziś dnia znajdujemy czasem na Maderze monety punickie.

Z początkiem 17-go wieku przybyło na Maderę podobnie jak na Azory nieco Morysków, wypędzonych z Hiszpanji Maurów, którzy już przyjęli chrześcijaństwo, ludzi spokojnych o wysokiej kulturze. Dzisiejszy też lud Madery jest nad wyraz cichy, spokojny, pracowity i pobożny, wierny swej portugalskiej ojczyźnie.

Madera stanowi samodzielną jednostkę administracyjną, złączoną jednak z Portugalją. Na czele wyspy stoją dwaj gubernatorzy: cywilny i wojskowy. Na Maderze stoją załogą: pułk piechoty i pułk artylerji wybrzeża oraz eskadra lotnicza. Madera jest wyspą nawskroś rolniczą. Ziemia należy głównie do wielkich właścicieli, rezydujących w swych „camachas" i uprawiających przedewszystkiem słynne na cały świat wino, potem banany i trzcinę cukrową, a tu i ówdzie ananasy. W górach udaje się doskonale zboże we wszystkich jego odmianach i częściowo także europejskie owoce.

Madera liczy 200.000 głów ludności. Wyspa stanowi odrębną diecezję katolicką z siedzibą w Funchalu. Na prowincji czynne są klasztory Szarytek, Franciszkanów i innych zakonów, spełniających dość poważną misję kulturalną w bardziej odległych zakątkach wyspy.

Wspominając o pobożności ludu Madery, zaznaczam, że w wymienionej już wyżej miejscowości Monte znajduje się w tamtejszym kościele cudowny obraz Matki Boskiej „Nossa Senhora do Monte", czczonej w fanatyczny wprost sposób przez Maderańczyków. W tym też kościele spoczywają doczesne resztki Karola IV, ostatniego cesarza Austrji i dziedzicznego apostolskiego króla Węgier, zmarłego w Monte w tragicznych iście warunkach w 1923 roku.

Z ciekawostek Madery wspomnę, iż wyspa ta rozporządza tylko jedną linją kolejową z Funchal do Monte, pozatem cały wewnętrzny ruch odbywa się przy pomocy małych stateczków przybrzeżnych i słynnych sań, poruszających się z wielką szybkością po doskonałych drogach Madery, a wreszcie i samochodów.

Pogrzeb skamieniałego górnika

W miasteczku Falun w Dalkarji (Szwecja) rozegrał się przed paru dniami ostatni akt dramatu, jaki miał miejsce 250 lat temu. Złożono do grobu na cmentarz ciało „skamieniałego górnika" Mattsa, który znalazł śmierć w tamtejszej kopalni miedzi niemal w przeddzień swego ślubu w roku 1877. Ciało jego wydobyto w 50 lat później, skamieniałe i doskonale utrzymane. Narzeczona Mattsa, teraz już staruszka poznała rysy swego wybranego, którego opłakiwała do końca życia. Ciało, zupełnie skamieniałe, umieszczono w szklanej trumnie w muzeum kopalnianem w Falun lecz po pewnym czasie, gdy zaczęło się rozkładać, złożono do trumny i pochowano uroczyście w podziemiach kościoła. Gdy w roku 1890 odnawiano kościół, wystawiono szczątki tragicznie zmarłego górnika w galerji kościelnej. Dopiero teraz spoczęły na cmentarzu rodzinnego miasteczka

St. Gosiczewski.

Nie damy ziemi!

Nie damy ziemi! Nie damy
cofnąć przyszłości naszej wstecz.
Światu całemu wołamy:
Z rękami od naszej ziemi PRECZ!

Ziemia ta, nasza odwiecznie,
nasza na zawsze zostanie.
Bośmy płacili krwią serdecznie
za Jej ZMARTWYCHPOWSTANIE

Narodzie: CZUJ DUCH, GOTUJ BROŃ!
Przed nami jasnej przyszłości wzeszła zorza

. . . .

A ty nam polska pieśni dzwoń
rozkazem:
FRONTEM DO MORZA!

Wiersz ten znajduje się na kalendarzach „Nie damy ziemi", z których rozsprzedaży część dochodu przeznaczono na Komitet Floty Narodowej. Produkcję sprzedaż kalendarzy kontroluje Okręgowy Komitet Floty Narodowej w Bydgoszczy

Prawdziwa sztuka w gospodarstwie.

Dobrze zakupić jest wielką sztuką. Pierwszym warunkiem dobrego kupna jest wyrobienie sobie jasnego sądu o tem, jakie korzyści ma dać zakupiony towar.

Jeżeli chodzi o zakupy dla kuchni, to niewątpliwie najważniejszemi wymogami są: dobry smak wysoka wartość odżywcza i przedewszystkiem zdrowotność zakupionego towaru Wszelkie przyprawy należy zatem pod wyżej wymienionemi względami zbadać Każda gospodyni wie dobrze, że najważniejszą rolę jako przyprawa odgrywa tłuszcz Dlatego też wybór odpowiedniego tłuszczu ma bardzo wielkie znaczenie.

Fakt, że po dziś dzień gotuje się, smaży i piecze w niezliczonych gospodarstwach na margarynie „Dida", ma swoje dobre uzasadnienie „Dida" bowiem nadaje nawet najprostszym potrawom dobry smak, jest pożywna i łatwo strawna Tym sposobem odpowiada ona istotnie wszystkim warunkom dobrego tłuszczu. Gdy gospodyni kupuje „Didę", to wie, że pieniądze swoje użyła w gospodarstwie praktycznie i celowo.



KALENDARZYK.

Czwartek, 18 grudnia. Gracjana B W
Piątek, 19 grudnia. † S. dz. Darjusza i Nemezjusza M. m.
Wschód słońca g. 7 41. Zachód słońca g. 15,26.

Dyżur nocny aptek:

od dnia 15. 12. do dnia 21. 12. br.
Apteka Centralna, Gdańska 19 Tel. 994
Apteka pod Lwem, Okole-Grunwaldzka 106. Telefon 191.

Wypożyczalnia książek i nut przy księgarni i składzie nut J Idzikowskiego. ul Gdańska 16—17 Ostatnie nowości. n. 3233

Otwarcie wystawy Związku Plastyków Pomorskich w Muzeum Miejskiem.

W niedzielę w południe o godz. 12.30 nastąpiło w Muzeum Miejskiem przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności otwarcie pierwszej w tym sezonie wystawy obrazów, rzeźb i grawiur artystów, zamieszkałych w Bydgoszczy i na Pomorzu, a zrzeszonych w Związku Plastyków Pomorskich

Otwarcia wystawy dokonał imieniem Magistratu decernent Muzeum, radca Janicki, który w swem przemówieniu dał wyraz radości z powodu tej pierwszej w Bydgoszczy tak udatnej oficjalnej wystawy „Związku Plastyków Pomorskich", zaznaczając między innemi, że fakt, iż na Ziemi Pomorskiej powstał i owocnie pracuje związek artystów polskich, jest może najlepszym dowodem rdzennej polskości Pomorza

Gospodarz wystawy p. Rupniewski, w krótkich lecz serdecznych słowach podziękował radcy Janickiemu za otwarcie wystawy a licznie zebranej publiczności za przybycie.

Wystawa przedstawia się niezwykle bogato i jest nadzwyczaj interesującym pokazem dorobku naszych pomorskich artystów, to też jej zwiedzenie bardzo się zaleca

— **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, czwartek, 18 12. o godz 7 tragedja „Juljusz Cezar" dla P. W. — W piątek „Juljusz Cezar" dla szkół

— **Nowa premjera operetki.** W sobotę, 20 b. m. ukaże się po raz pierwszy nowa operetka p. t. „Palestrant" (Der Bettelstudent), budząca wielkie zaciekawienie zarówno z powodu znanych zalet kompozytora (C Millöcker) jak i z uwagi na polskość (akcja rozgrywa się w Polsce). Obsadę sztuki stanowią pp.: Kaupe, Morozowiczowa, Wańska, Andrzejewski, Cybulski, Dowmunt, Granowski Koczyrkiewicz, Klejer, Stefan Korab Laskowski, Pluciński i Żuczkowski. Reżyseruje: J Andrzejewski. Dekoracje: F Krassowskiego — W niedzielę po raz drugi „Palestrant"

— **Popołudniówka niedzielna (bajka).** W niedzielę, 21 bm. o godz 4 po cenach najniższych (t. j. od 20 gr do 1 80 zł.) odegrana będzie bajka „O królewiczu Dobrotce i o Marysi Sierotce" Kr Stasickiego

— **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet** (dawniejsza Czytelnia dla Kobiet) urządza dziś, w czwartek o godz. 8 wieczorem obchód ku uczczeniu 75-lecia śmierci Adama Mickiewicza. Clou wieczoru stanowi wykład prof dr. Pelińskiego o „Genjuszu Mickiewicza" Deklamacje wygłosi p Roma Słuchnińska. Część koncertową wykonają uczniowie znanej w naszym grodzie i cenionej szkoły muzycznej p Jaworskiego. Czysty dochód przeznacza się na gwiazdkę dal kobiet ociemniałych Doskonały program jak i cel humanitarny winny zgromadzić dużo słuchaczy

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej** podaje do wiadomości mistrzom i pracodawcom, że ferje świąt Bożego Narodzenia rozpoczynają się w czwartek, 18 bm. a kończą się w piątek, 2 stycznia. Podjęcie nauki w sobotę, 3 stycznia, o godzinie 8 rano.

— **Konferencja rodzicielska w Liceum Handlowem** w sprawie postępów w nauce uczniów i uczenic odbędzie się w piątek po południu od godz 5—6. Rodzice wzgl. opieka domowa zobowiązani są przybyć na tę konferencję.

— **Walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej im. dr. K. Marcinkowskiego na miasto Bydgoszcz** odbyło się przy nielicznym udziale członków 10 b. m., w sali Domu Katolickiego przy Farze. Zebranie zagaił prezes miejscowego Komitetu, ks dziekan Stepczyński, i poprosił na protokólanta walnego zebrania ks. administratora Łapkę. Dotychczasowy sekretarz Komitetu, dyr. dr. Stróżewski, wyprowadził się do Poznania. Urząd jego objął tymczasowo emer insp. szkolny Modrzewski, który odczytawszy protokół z ostatniego walnego zebrania, wygłosił sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1930. Czynność ta polegała głównie na gromadzeniu funduszów, badaniu postępów młodzieży w jej studjach, tudzież na badaniu i zaopinjowaniu wpłynionych wniosków o udzielenie stypendjum, których w ciągu roku było 10, a które wszystkie przesłano Dyrekcji z prośbą o uwzględnienie Stan kasy przedstawił podskarbi dyr. dr Łabendziński. Zebrano w bież roku przeważnie z drobnych składek (jest też kilku ofiarodawców z większemi datkami) 1 426 zł Obecnym członkom Towarzystwa doręczono drukowane sprawozdanie Dyrekcji Tow Pom. Nauk. za rok 1929 Celem ukompletowania zarządu wybrano powyżej wymienionego insp. Modrzewskiego sekretarzem Komitetu, p Franciszka Streicha rewizorem kasy. Ks. prob Konopczyński został wybrany delegatem na walne zebranie delegatów w Poznaniu

— **Jak nas informują** przybywa do Bydgoszczy już dnia 19 b m słynny zespół krakowskiego „Gong'a" który wystąpi tylko kilka dni w kinie „Oko". Na czele zespołu stoi p Tadeusz Pilarski junjor, znany tutejszej publiczności z występów w operetce

— **Reumatyzm i podagra.** Jak ogólnie wiadome, cierpienia reumatyczne i podagra mają za przyczynę niedomagania w przemianie materji wskutek wadliwego składu krwi. Togal zaś wstrzymuje nagromadzenie się soli moczowej i złożony jest bardzo celowo z wielu składników, których dobroczynne działanie przy reumatyźmie, podagrze i pokrewnych cierpieniach jest ogólnie znane.

— **Rzemieślnikom do wiadomości!** Z dniem 15 grudnia 1930 r. upływa termin ważności wszelkich uzyskanych dotąd uprawnień do trzymania uczni rzemieślniczych, wydanych na podstawie bądź przepisów ordynacji procederowej niemieckiej, bądź art 149 prawa przemysłowego. Po 15 grudnia 1930 r prawo przyjmowania na naukę i praktycznego kierowania kształcenia terminatorów, będą posiadały tylko te osoby, które posiadają prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego na podstawie art 158 lub 159 „Prawa Przemysłowego".

— **Związek Rezerwistów kawalerji rezerwy i broni jezdnej.** Dn. 19 bm. o godz. 19 tej zbiórka w lokalu „Pod Lwem", Marsz. Focha, o godz. 19.30. Referat wygłosi p. por Gorzechowski: „Historja kawalerji". Na wykład zapraszamy Sokoła konnego XII. Zarząd.

— **Z K. P. W.** Zebranie informacyjne w sprawie tworzenia Sekcji Szermierczej odbędzie się w piątek, dn. 19 bm. o godz. 18 tej w sekretariacie „Ogniska" K. P. W przy ul Zygmunta Augusta nr. 10 Umówione będą warunki, dnie i godziny lekcji. Zapisy dla pań przyjmuje p. Z. Michałowska, dla panów p. Fel. Burschel w Warsztatach Główn. I kl. Bydgoszcz oraz podczas zebrania O najliczniejsze przybycie wszystkich sympatyków uprasza Zarząd.

— **Licytacja przedmiotów znalezionych.** Dnia 22 bm o godz 15.20 w Miejskim Urzędzie Porządku Publicznego ul Grodzka 32, pokój 13a, licytować się będzie następujące przedmioty znalezione: Płaszcze kołnierz futrzany, pulower, trzewiki, pończochy, skarpetki koszule, kapelusze damskie — męskie, rękawiczki, firany materace, koce, parasole, torebki damskie portmonetki, teki, okulary, obrączki ślubne zegarki, worki, 20 paczek radionu 100 arkuszy papier uszklarskiego, 20 par podkówek do butów, 2 małe wagi łańcuch 4½ m. pompki do roweru, korba od samochodu, opona samochodowa saneczki, szpadle i różne inne rzeczy.

— **Skąd pochodzi nazwa Aspirin?** W błotnistych, pustynnych miejscowościach rośnie krzew, wysokości około 1 metra, z białemi „charakterystycznemi kwiatami. Popularnie nazywają go „Kozia bródka", naukowa zaś łacińska jego nazwa brzmi „Spiraea ulmaria". Roślina ta zawiera pewien związek, okazujący wielce pomyślny wpływ leczniczy na różne choroby, a zwłaszcza na zaziębienie. Tenże sam związek znajduje się również i w powszechnie znanych tabletkach Aspiriny Przy porównywaniu nazw „Aspirin" i „Spiraea" odrazu rzuca się w oczy ich bliskie pokrewieństwo. Otóż tabletki Aspiriny znajdują się w użyciu już od 30 lat i zachowują nadal bez zmiany swe cenne znaczenie lecznicze na całym świecie do dnia dzisiejszego Oryginalne tabletki Aspiriny (z marką ochronną w postaci krzyżowego napisu „Bayer") są do nabycia we wszystkich aptekach

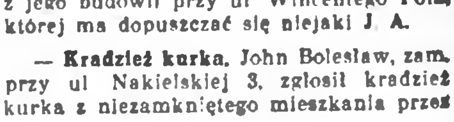
— **Kino Corso.** Tylko dziś i jutro wyświetla w wielkim podwójnym 18 aktowym programie: 1) wstrząsający do głębi dramat bohaterskiej Angielki p. t. „Eskorta", oraz wzruszający dramat miłości i bohaterstwa, ilustrujący przygody dzielnego lotnika w czasie wojny światowej pod tyt. „Śmiertelny lot". Początek seansów o godzinie 6.30 i 8.45.

— **Kino Kristal** dziś wystawia potężny dramat miłosny z wielką Gretą Garbo pod tyt. „Pokusa" Jest to jej ostatni i najlepszy film San Francisco i Ocean Spokojny, burza namiętności i spokój ogniska domowego — to wszystko znajdzie się w pokusie. Jest to tragedja kobiety która kochając jednego, wyszła zamąż za drugiego Dawno już nie było obrazu, któryby tak zasadniczo oświetlał zagadnienie, czy pójść za głosem serca czy obowiązku.

— **Kino Marysieńka** wyświetla świetny dramat p. t. „Żelazna maska", inscenizowany podług Aleks. Dumasa powieści „W 20 lat później" Jest to dźwiękowa wersja W roli Junackiego, czyniącego na dworze królewskim zamęt, muszkietera d'Artagnana występuje Douglas Fairbanks.

— **Pierwszy dźwiękowy kino-teatr „Nowości".** Dziś powtórzenie zakrojonego na olbrzymią skalę monumentalnego arcydzieła dźwiękowego p. t. „Białe cienie", najpiękniejszy dramat na tle egzotycznego zakątka Wysp Polinezyjskich który wywołał głębokie uznanie wszystkich sprawiedliwie myślących widzów dla rewelacyjnej poprostu tendencji i ideologji Film „Białe cienie", to jakże głośny a zarazem piękny w swej prostocie i prymitywności, krzyk wyzwolonego człowieka XX wieku przeciwko barbarzyństwu, które zewsząd nas otacza. W programie najnowszy, najwspanialszy dodatek wokalno-muzyczny.

— **Kino Oko** wyświetla dziś przepiękny dramat p. t. „Noc pokusy" Jest to tragedja wielkiej miłości i bolesnego ukojeni. Gustaw Diesel i Kamila Horn czarują widza swą wspaniałą grą Do tego bogaty nadprogram Dyrekcja kina „Oko" dla wygody publiczności urządza trzy przedstawienia dziennie, i to od godz. 5,30, 7,30 i 9.10



— **Wybicie szafki wystawowej.** Dnia 15 bm. została przez nieznanego sprawcę wybita szyba szafki drogerji Gluma przy ul Dworcowej 19 Przedmiotów z niej nie skradziono.

— **Kradzież systematyczna.** Malicki Piotr, zam przy ul Sienkiewicza 43, zgłosił systematyczną kradzież cegły i wapna z jego budowli przy ul Wincentego Pola, której ma dopuszczać się niejaki J. A.

— **Kradzież kurka.** John Bolesław, zam. przy ul Nakielskiej 3, zgłosił kradzież kurka z niezamkniętego mieszkania przez C. A.

— **Klient, który nie chce płacić za towar.** Dembus Ryfka, zam przy ul Dworcowej 83, zgłosiła, że niejaka Sz M., zam. przy ul Stawowej, zakupiła u niej towarów krótkich za 261 zł., na który wpłaciła 8 zł. Zakupiony towar kazała sobie dostarczyć do domu i obiecała resztę zapłacić. Po odstawieniu towaru i domaganiu się uiszczenia należności, została Dembusowa przez Sz. i jej męża wyrzucona za drzwi

— **Kradzież skór.** Dnia 15 bm zgłosił Wawrzyniak Paweł zam przy ul Warszawskiej, kradzież skór na podeszwy, wartości 20 zł. Sprawcą kradzieży jest niejaki Cz L., zam przy ul Średniej.

— **Ujęcia.** Ujęto niejakiego Ch F., poszukiwanego przez bydgoski Sąd Okręgowy — Za opilstwo i awantury niejakiego Cz. L z Solca Kujawskiego oraz za opilstwo niejakiego L. W ze Skoków powiat Wągrowiec — Za wybicie szyby przy ulicy Dworcowej 19 ujęty został niejaki F H — Za opilstwo i awantury w pewnej restauracji przy ul Dworcowej ujęto niejakiego K. B. z ulicy Kanałowej.



Z Tow. Pszczelarzy. Dnia 14 b m. na zebraniu „Tow Pszczelarzy na Mroczę i okolicę" zapadła uchwała, mocą której członkowie, nie mający żadnych pni, czyli roi, otrzymują z Tow. w porze letniej, w czerwcu względnie na początku lipca jeden rój I-szej klasy za 5 zł Robotnicy, rzemieślnicy, materjalnie zrujnowani, oraz urzędnicy ostatnich kategoryj wpłacają przy odbiorze danego roja tylko 2 zł., resztę czyli 3 zł. spłacają w dwóch ratach, płatnych po upływie każdego następnego miesiąca. Członkowie zaś którzy mają pasiekę małą nie przewyższającą liczby 5 pni, mogą ją zapomocą Tow. powiększyć; Tow. Pszczelarzy bowiem w czasie rójki naturalnej dostarcza takim członkom roje na odpłatę, przy odbiorze których wpłaca się 5 zł., a resztę w wysokości, zależnej od „siły" roja, spłaca się ratami co miesiąc 2 zł Ponadto na wniosek zarządu jednomyślnie wyrażono zgodę na zakupienie prasy do wyrobu sztucznej węzy, która będzie oddana bezpłatnie na usługi wszystkich zrzeszonych braci pszczelarzy. Tow Pszczelarzy na Mroczę i okolicę przez prowadzenie cyklu wykładów z życia pszczół i gospodarki pasiecznej, przez utrzymywanie bibljoteki dzieł i czasopism pszczelarskich, oraz przez udzielanie pomocy swym członkom w zakładaniu i powiększaniu pasiek, daje świadectwo żywej działalności, a tem samem w znacznej mierze przyczynia się do podniesienia poziomu pszczelnictwa na terytorjum swego działania.



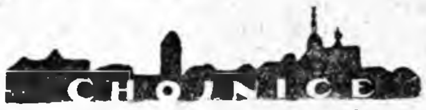
Kradzieży z włamaniem dokonano do interesu rzeźnickiego p. Jezierskiego Józefa przy ul. Hallera. Łupem złodziei padło mięso i kiełbasy. Policja jest na tropie włamywaczy

Amant w kłopocie. Pan Korpat, zamieszkały w Występie pod Nakłem, zauważył jegomościa, ukrywającego się w ustępie Przypuszczając, że bandyta jakiś planuje zbrojny napad, powiadomił sąsiadów. Wspólnie z nimi otoczyli kryjówkę. Gdy usiłowano otworzyć drzwi, nagle wyskoczył z kryjówki i gęsto otrzeliwując się, uciekł. Jak się później wyjaśniło, tajemniczy gość nie był żadnym groźnym bandytą, lecz zwykłym amantem. Wielkie więc poruszenie spowodował ów amant wśród mieszkańców spokojnego Występu, którzy w pierwszej chwili przypuszczali, że jest to niebezpieczny bandyta. Gdy się sprawa wyjaśniła, śmieli się z tego zabawnego zajścia.



Sprawa świadectw przemysłowych. Celem zaoszczędzenia płatnikom świadectw przemysłowych kosztów dojazdu do Kasy Skarbowej w Mogilnie oraz czasu, przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1931 — działać będzie tut. Rada Miejska jako pełnomocnik przy nabywaniu świadectw przemysłowych. Świadectwa przemysłowe można więc wykupywać w tut Kasie Miejskiej i to najpóźniej do dnia 28 b. m. w godzinach służbowych od 8,30 do 13. Po czasie tym można nabyć tylko w Kasie Skarbowej w Mogilnie.

Z walnego zebrania „Zgody", Sp. Sp. W dniu 7 bm. odbyło się u p. Rafińskiego walne zebranie „Zgody". Zebranie zagaił prezes Rady Nadzorczej p. St., przedkładając porządek obrad Na przewodniczącego zebrania wybrano p Dzióbkowskiego, na sekretarza p. A. Wilińskiego oraz na ławników pp. Matuszaka. Woźniaka i Machcińskiego Po sprawozdaniu z rewizji urzędowej z Patronata z dn. 31. 8. 1929 r. nastąpiło sprawozdanie z czynności za czas od 1. 7. 1929 — 30. 7. 1930 r., z którego wynika, że odbyły się nast. zebrania: 13 Rady Nadzorczej, 12 komisji rewizyjnej, 2 budowlanej i 1 komisji gospodarczej. Dalej przedłożony został bilans na rok 1929—30 z zyskiem netto 2.088,62 zł., który został przyjęty. Zebranie udzieliło zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowanie i przystąpiło do podziału zysku w myśl statutu Dewidendy wypłacać się będzie 10 proc. od udziału. W uzupełnieniu Rady Nadzorczej wybrano p. Spechta (ponownie) oraz w miejsce ustępujących pp. J. Frąszczaka, J. Pankowskiego. Spółdzielnia liczy obecnie 655 członków i wykazuje na podstawie rewizji urzędowej dobre postępy i rozwój



Z zebrania Sokoła. Zebranie plenarne odbyło się pod przewodnictwem prezesa drh Szczepańskiego. Po zwykłych formalnościach wstępnych dokonano przyjęcia kilku nowych członków. Następnie drh. prezes prof. Szczepański wygłosił aktualny referat, kreśląc dzieje Pomorza. Nawiązując do referatu omawiano sprawę Złotu Dzielnicowego, który odbędzie się 12 lipca w Gdyni. Postanowiono już teraz wszcząć na ten cel akcję oszczędnościową i szkolić zastępy ćwiczące Sprawę kursu dla naczelników i zastępców, który urządzi się w Chojnicach od 4—6 stycznia, referował naczelnik drh Jankowski Na kurs ten przybędą także instruktorzy z Dzielnicy w Grudziądzu. Termin walnego zebrania ustalono na 8 stycznia 1931 r. w hotelu „Priebe" Tradycyjną gwiazdkę urządzi gniazdo dla członków w niedzielę, dnia 28 bm., w lokalu drh Węsierskiego Po załatwieniu całego porządku obrad zamknął zebranie prezes drh. prof. Szczepański.

Harcerska wieczornica gwiazdkowa. Tradycyjną gwiazdkę urządziła brać harcerska w auli szkoły powszechnej. Skupiły tu się wszystkie drużyny chojnickie wraz ze przełożonymi i gośćmi przy gorejącej i pięknie przez harcerki przystrojonej choince. Na program wieczornicy złożyły się bardzo piękne, pomyślane przez p. komendantkę hufca żeńskiego i wykonane przez harcerki i harcerzy sceny z jasełki. Powszechna radość znalazła wyraz w wspólnie śpiewanych kolendach z towarzyszeniem orkiestry harcerskiej Ceniony i kochany prof. Bieszk wygłosił okolicznościową gawędę kładąc w treściwych swych słowach szczególny nacisk na konieczność zachowania katolickiego charakteru harcerstwa polskiego Udatnie wygłoszone deklamacje przezdrh Stormanowę i drh Szkopka, zyskały liczne oklaski Po krótkich słowach drh komendanta hufca męskiego nastąpiło staropolskie dzielenie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń. Wesołą wrzawę rozbudził swem zjawieniem się św Mikołaj w towarzystwie aniołów, niosących liczne podarunki. Ze szczodrobliwej ręki św. Mikołaja otrzymał każdy z obecnych miłą niespodziankę, tak, że wesele było powszechne. Na zakończenie odśpiewano kilka kolend i zadowolona rozeszła się brać harcerska.

Poszukiwani. Władze policyjne poszukują za kradzieże z włamaniem 23-letniego Jakóba Kusego, oraz 24-letniego Edmunda Woźniaka, obydwaj bez stałego miejsca zamieszkania.

Kradzież roweru. Onegdaj skradziono p. Hamerskiemu z Grunsbergu z przed oberży p. Jaźdźewskiego w Chojnicach rower męski.

Kroczymy naprzód!

Żyjemy w epoce, w której na wszystkich polach pracy ludzkiej coraz donioślejszem echem rozbrzmiewa hasło współczesnej myśli twórczej, a hasłem tem osią i promotorem czynu jest — zasada bezustannego postępu.

Czy to w nauce, czy w sztuce, czy w handlu, czy w przemyśle, czy w rzemiośle, czy w wychowywaniu, czy w drobnem nawet gospodarstwie domowem — wszędzie naukowa organizacja i udoskonalenie metod pracy przechodzą z roli skromnych doradców do roli władców i rozkazodawców, szczodrze obdarzających łaskami swemi tych, którzy chcą być im posłuszni.

A jakkolwiek ta kulturalna emancypacja pracy ludzkiej jest wybitną cechą czasów ostatnich, to jednak zrozumienie jej konieczności powstało znacznie wcześniej; na naszym polskim gruncie nie brak placówek przemysłowych, na których wytwórczość oddawna oparta jest na jak najdalej idącem uwzględnieniu pierwiastków nauki i postępu. Do placówek tego typu należy najstarsza w kraju fabryka przemysłu mydlarskiego i perfumeryjnego S. A „Fryderyk Puls".

Założona przed bezmała 80 laty przez Fryderyka Pulsa mała wytwórnia mydeł toaletowych, w ciągu pierwszych paru dziesiątków lat swego istnienia ograniczała swą produkcję do wyrobu jednego tylko gatunku mydeł — mydeł glicerynowych, przyrządzanych sposobem najprymitywniejszym. Na urządzenie fabryki na większą skalę brakło inicjatorowi funduszów, ale nie brakło mu energji do ciągłego doskonalenia swego wyrobu. To ostatnie wywarło wpływ decydujący na dalsze losy przedsiębiorstwa: artykuł spotkał się z uznaniem ze strony konsumentów. stopniowo nabierał rozgłosu. a wreszcie zaczął pracować na lepsze dla siebie jutro

Minęło lat 19 — i w r 1870 mały warsztacik przeradza się w fabrykę, urządzoną według ostatnich wymagań ówczesnej techniki, obejmując zarazem pokrewne gałęzie wytwórczości: kosmetykę i perfumerję

Znacznie szybszego tempa nabiera rozwój fabryki od r. 1892, t. j. od czasu, kiedy z rąk steranego wiekiem i pracą, a nieposiadającego bliższej rodziny F. Pulsa, przedsiębiorstwo przeszło do rodziny Neprosów; odtąd wszystkie poczynania są realizowane przy jak najszerszem uwzględnieniu postulatów zarówno technicznych jak i naukowych. Inwestycje poczynione stawiają i utrzymują fabrykę na poziomie zachodnio-europejskim, a w r 1906 zostaje zorganizowany specjalny dział naukowy pod kierownictwem Dra Gustawa Litterera, który utworzył laboratorjum analityczno-doświadczalne, założył bibljotekę naukową, wprowadził nowe metody gotowania mydła oraz rozwinął działy: perfumeryjny i kosmetyczny.

Wielka wojna i związane z nią wstrząsy gospodarcze nie powstrzymały rozwoju przedsiębiorstwa. Po przejściowem zmniejszeniu zakresu swej pracy fabryka powróciła do dawniejszego tempa produkcji, a ogrom postępu technicznego i naukowego, dokonanego chociażby w ostatnim 10-leciu, ocenić potrafi każdy, kto zechce porównać obecną fizjonomję produkcji z jej obliczem poprzedniem; dość byłoby wspomnieć o powstaniu nowej fabryki mydła, wyposażonej w najnowsze maszyny i udoskonalenia techniczne.

Przeciętny konsument nie jest w stanie nawet wyobrazić sobie, ile troski, pracy i nakładu finansowego poświęca przedsiębiorstwo samej tylko sprawie udoskonalenia swoich wyrobów. Pierwszorzędne surowce sprowadzone z najlepszych źródeł i każdorazowo badane w fabryce przez laboratorjum analityczne, bezustanna kontrola chemiczna półfabrykatów i gotowych artykułów, systematyczne prace naukowo-doświadczalne, utrzymywanie stałego kontaktu ze światem naukowym, zastosowanie udoskonalonej aparatury, nie wyłączając najnowszych zdobyczy technicznych — wszystko to wzajemnie się uzupełnia, tworząc sharmonizowaną całość dającą wyborowy towar, umożliwiającą szybką obsługę klienteli i pozwalającą nam z dumą i godnością, a bez cienia przesady powiedzieć o sobie: kroczymy naprzód!



Obiecująca szajka złodziei. Od kilku tygodni zdarzały się wypadki włamania w Czarnkowie. W godzinach wieczornych między 9 a 12 dokonywano włamań zapomocą wyduszenia szyby względnie wyjęcia cząstek stłuczonych szyb w oknach wystawowych. W ten sposób włamano się do sklepów p. Gazeckiej, wynosząc czekolad i cukierków za kilkanaście złotych, ze sklepu p. E. Viktorówney skradziono galanterję, a z okna wystawowego p Betty Lesser wyprzątnięto część wystawy gwiazdkowej, organki, lampki elektryczne, portfele i t. p., wartości około 60 zł. Policja po zbadaniu sprawy, przyszła do przekonania, że kradzieży dokonali młodociani złodzieje. Niebawem wyśledziła też sprawców w osobach uczni szkolnych w wieku 9 do 12 lat, którzy, wykorzystując ciemne wieczory i mając dużo wolnego czasu, wałęsali się wieczorami po ulicach i dokonywali przy nadarzającej się okazji włamań. Winę w danym wypadku ponoszą rodzice, którzy widocznie mało się troszczą o swoje dzieci.

Na Bezpłatną Kuchnię złożyli dary: p Waśko 70 zł., Rolnik 1 ctr. grochu, p Klerowa pieprz angielski i szczotkę do szorowania, p. Korytowska 4 chleby, p. Karaenke 1 litrową łyżkę do zupy, p. Plewkiewiczowa 1 jelenia, p. Śmigielska 3 funty masła, p Galuba 5 ctr. węgla, p. Koeppowa 2 centnary mąki żytniej, p. Czarnecki z Pianówki 2 mendele kapusty i włoszczyznę.

Zaginiona staruszka. Dnia 2 b. m. oddaliła się z domu swej córki, Franciszka Piotrowa z domu Bartoszewicz z Brzezna i wszelki ślad po niej zaginął. Liczy ona 77 lat i słaba jest na umyśle. W razie napotkania wymienionej należy powiadomić najbliższy posterunek policji.

CHEŁMNO.

Apel do chełmińskich miłośników sportu. Po zakończeniu sezonu letnich sportów, pewne czynniki na gruncie chełmińskim podjęły intenzywną pracę celem pielęgnowania sportu w porze zimowej. I tak nowoutworzony w Chełmnie Klub Kajakowy „Rusałka", dzięki sprężystości swego zarządu, już w jesieni podjął starania u władz miejskich o uzyskanie placu ćwiczebnego, położonego przy ul. 3 Maja, na ślizgawkę. Uzyskanie tego placu napotknęło jednak na pewne przeszkody i nie doszło do skutku. Zarząd „Rusałki" nie zraził się tem i podjął nowe starania u władz miejskich o uzyskanie innego terenu, położonego przy ul 3 Maja i Rolnej na ślizgawkę. Magistrat, uznając potrzebę odpowiedniej ślizgawki w śródmieściu, teren ten „Rusałce" wydzierżawił i dzięki życzliwej pomocy pewnych sfer wojskowych i cywilnych, urządzenie ślizgawki jest już na ukończeniu. Jak się dowiadujemy, ma to być ślizgawka, jakiej w Chełmnie jeszcze nie było. Pozatem „Rusałka", doceniając doniosłość sportu narciarskiego, przy nadzwyczaj korzystnych ku temu warunkach w Chełmnie, stwarza u siebie także sekcję narciarzy. Sport ten ma w Chełmnie wielkie widoki rozwoju, gdyż po pierwsze teren Chełmna jest dla narciarstwa bardzo korzystny, a po wtóre ogólnie znana miejscowa stocznia „Włóczęga" poza budową ślicznych kajaków, sprzedaje także swoje pierwszorzędne narty, na bardzo dogodnych warunkach. Niech więc każdy, komu zdrowie i hart ducha leży na sercu, korzysta z tych niebywałych dogodności i podejmie systematyczne uprawianie wspomnianych powyżej sportów zimowych. Czołem! Le-lu-ch.



Czujny. Obie transakcje nie mają ze sobą nic wspólnego. 28 zł zapłacić trzeba, a prawa zastawu lub prawa zatrzymania Pan niema. Trzeba będzie osobno skarżyć o dostarczenie pasów. i to w sądzie, do którego dłużnik należy, zatem w Wyrzysku. Podnoszenie niewłaściwości Sądu nie doprowadzi do niczego, gdyż 28 zł zapłacić Pan musi, a dalsze rozprawy spowodują tylko większe koszty.

Fr. M. B. Pow. Kasa Oszczędności waloryzuje według osobnego planu, może na około 6%, zatem około 6,— zł. Czy Pan mógłby skarżyć Skarb Państwa, zast. przez Prokuratorję Generalną w Poznaniu, o różnicę, którąby Pan uzyskał, gdyby pieniądze były zaraz do kasy oddane, zależy od tego, kto zawinił. Proces miałby pewne widoki powodzenia, jeśli się sprawa tak przedstawia, jak Pan pisze. Dowiedzieć się, kiedy pieniądze złożone w sądzie i ile wówczas wypłacałaby kasa oszczędności. O tę różnicę skarżyć w Poznaniu, załączając świadectwo ubóstwa z prośbą o przydzielenie prawa ubogich i adwokata. Właściwie jest sprawa przedawniona.

L. W. H. W procesie wekslowym można dowody przeprowadzić jedynie przez wskazanie przysięgi przeciwnikowi. Jeśli Pan uważa, że przeciwnik przysięgę złoży, a Pan może świadkami swe prawa udowodnić, to przysięgi nie wskazywać, lecz żądać wyroku z zastrzeżeniem praw. Wówczas zapadnie wyrok zasądzający, lecz w dalszym procesie może swe prawa udowodnić, i wyrok zostanie uchylony.

Składajcie datki

na gwiazdkę dla Schroniska dla Niewidomych ul. Kołłątaja 13-14.

Telefon 1120.

Z Izby Przem. - Handlowej w Bydgoszczy.

Podania na przywóz towarów reglamentowanych na I kwartał 1931 r.

Biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, że podania o zezwolenie na przywóz towarów reglamentowanych w I kwartale 1931 r. będzie przyjmować do dnia 29 grudnia 1930 r. włącznie.

Podania winny być składane na przepisowych formularzach, które otrzymać można w biurze Izby, oddzielnie na każdy artykuł i oddzielnie na towar z każdego kraju. Do składanych podań należy dołączyć fakturę, fakturę — proforma, oferty i zamówienia ewent. korespondencję i inne dowody, stwierdzające istotność transakcji. Do podań mogących nasuwać wątpliwości co do rodzaju towaru, należy dołączyć dokumenty, wzory lub rysunki i dokładnie wyjaśnić rodzaj towaru.

Bliższych w tej sprawie informacyj udziela Referat Obr. Handlowego Biura Izby.

Normalizacja cegły piaskowo-wapiennej.

Biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy zwraca uwagę zainteresowanych, że Minister Robót Publicznych wydał rozporządzenie, według którego wymiary używanej przy budowie w charakterze materjału zastępczego niepalonej cegły piaskowo - wapiennej, lub piaskowo-cementowej, powinny wynosić: długość 27 cm, szerokość 13 cm., grubość 6 cm. Wyrób cegły niepalonej na sprzedaż dla celów budowlanych o wymiarach odmiennych od wyżej podanych, jest dozwolony tylko dla eksportu i dla specjalnych celów, za osobnem jednak zezwoleniem ministra robót publicznych. Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu 1 stycznia 1932 r.

Przedłużenie godzin handlu przed wigilją Bożego Narodzenia.

Biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy zwraca uwagę zainteresowanym, że po myśli rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 9 grudnia 1929 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 85/29, poz. 633) składy mogą być otwarte w dniach od 18 do 23 grudnia o 2 godziny dłużej (nie dalej jednak jak do godziny 21-ej). W niedzielę, 21 grudnia, składy mogą być otwarte od godz. 13 do 18.

GIEŁDY

Giełda Poznańska.

Ceduła Urzędowa Giełdy Poznańskiej.

Papiery procentowe:

(Kurs w procentach nominału).

5% Pożyczka konwersyjna 49% P.

(Kurs w złotych).

6% listy żytnie Pozn Ziem Kredytowego 16.50 +

5% Pożyczka premiowa serja II 52.50 P.

Akcje przemysłowe:

(Kurs w złotych za 1 akcję).

Cegielski H. I em zł. 38— O.

Herzfeld - Victorius I—II em. zł. 27,50 +

Tendencja spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17. 12 1930 r.

Waluty **Gotówka**

Dolary St Zjedn. tr.: 8.89¾, sp.: 8.91¾, kup.: 8.87¾.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup
Belgja	124,65	124,96	124,34
Holandja	359,25	360,15	358,35
Londyn	43,32½	43,43	43,22
Nowy Jork	8,914	8,934	8,894
Paryż	35,41½	35,13	34,96
Szwajcarja	173,10	173,53	172,67
Wiedeń	125,61	125,92	125,30
Włochy	46,72	46,84	46,60
Berlin	212,72		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

4% poż inwest.	98,50
4% inw seryjne sztuki	101,75
5% poż premj dol.	54,50
3% poż bud	50,00
5% poż. konw.	50,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	154,75—155,00
Bank Zachodni	0,00— 70,00
Sole Potasowe	0,00— 93,00
Częstocice	0,00— 3,00
W. T. F. Cukru	0,00— 35,50
Lilpop	0,00— 20,00
Norblin	0,00— 31,00
Rudzki	0,00— 10,50
Starachowice	13,5— 13,50
Haberbusch	0,00—102,25

Tendencja niejednolita.

Komentarz.

Z papierów państwowych słabsza inwestycyjna i 7 proc. stabilizacyjna. Dla listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcyj niejednolita. Z bankowych utrzymany Bank Polski i Bank Zachodni. Sole Potasowe mocniejsze. Częstocice mocniejsze. Węgiel słabszy, z metalurgicznych słabszy Lilpop i Rudzki, utrzymany Norblin i Starachowice.

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, 17. 12. 1930 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań. ładunki wagonowo dostawa bieżąca za 100 kg..

Standardy: a) żyta 694.5 gr (118,2 f. w h.), b) pszenicy 744 gr (126,4 f. w. h.), c) jęczmienia przemiałowego 667 gr (113,1 f. w. h.); d) owsa 568.5 gr (78,1 f. w. h.)

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań

Żyto	18.00— 18.50
Usposobienie słabsze.	
Pszenica	22.50— 24,00
Usposobienie słabsze.	
Jęczmień przemiałowy	20.00— 21,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	25,00— 27,00
Usposobienie spokojne.	
Owies	19,25— 20,50
Usposobienie stałe	
Mąka żytnia wł work. 65%	30,75
Usposobienie słabe	
Mąka pszenna 65% wł work.	42.75— 45.75
Usposobienie słabe.	
Otręby żytnie	11.25— 12,25
Otręby pszenne	12.50— 13.5
Otręby pszenne (grube)	14.50— 15,00
Rzepak	41.00— 43,00
Groch Victoria	27,00— 32,00
Słoma prasowana	2,10— 2,50
Siano luźne	7,00— 7,40
Siano pras nadnoteckie	7.80— 8,40

Ogólne usposobienie słabsze.

Sytuacja na rynku zbożowym naogół bez zmiany.

Uwagi: Obroty na odmiennych warunkach: 15 tonn żyta i 15 tonn owsa.

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen.

Poznań, 16. 12. 1930 r.

Spędzono: wołów 87, buhajów 195, krów 388, świń 1089, cieląt 780, owiec 210, razem 3349 zwierząt.

Płacono za 100 kg żywej wagi za: (Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	116—120
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	104—110
Mięsiste tuczone starsze	084—096
Miernie odżywione	070—080
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	110—116
Tuczone mięsiste	096—106
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	08?—090
Miernie odżywione	070—074
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	120—130
Tuczone mięsiste	104—116
Nietuczone, dobrze odżywione	086—100
Miernie odżywione	070—080
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	116—126
Tuczone mięsiste	104—112
Nietuczone, dobrze odżywione	090—10?
Miernie odżywione	070—080
Młodzież:	
Dobrze odżywione	070—080
Miernie odżywione	060—070
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	140—150
Tuczone cielęta	124—13?
Dobrze odżywione	110—120
Miernie odżywione	100—106
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	140—152
Tuczone starsze skopy i maciórki	120—136
Dobrze odżywione	090—116
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	142—148
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	134—140
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	126—132
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	114—124
Maciory i późne kastraty	124—134
Świnie bekonowe	120—128

Przebieg targu spokojny.

RUCH W TOWARZYSTWACH

K. S. „Astorja". W piątek, 19 b. m., o godz. 20 w lokalu „Rzeźni Miejskiej" zebranie sekcj bokserskiej oraz gier ruchowych. — Przeprowadza się biegi zimowe. Pierwszy bieg na 1000 m. odbędzie się w niedzielę, 21 bm., o godz. 10 na „Stadjonie Miejskim". Zbiórka o godz. 9. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz W. G. ID. w piątek na schadzce oraz przed startem pierwszego biegu.

Tow. Śpiewu „Odrodzenie" Bielawy. Dziś w czwartek, o godz. 7.30 wieczorem lekcja w sali Zakładu Ks. Misjonarzy przy ul. Ossolińskich. Zapisy na nowych członków przyjmujemy na każdej lekcji. Zarząd.

Cech stolarski Bydgoszcz bierze udział w pogrzebie śp. żony członka Alojzego Wielkego. Zbiórka jutro (piątek 19 bm.) w poł. o godz. 1 w domu żałoby ul. Racławicka 8. Zarząd.

S. M. P. „Promyk". Zebranie zarządów i zastępowych obu oddziałów dziś 18 bm. o godz. 7 wiecz. w biurze parafjalnem.

Okręg Młodych Polek. Zebranie okręgowe w piątek, 19 bm., o godz. 7 wiecz. w Domu Katolickim przy Farze.

Związek Urzędników Kolejowych, Koło II. Tradycyjny obchód gwiazdkowy w niedzielę, 21 b m., o godz. 16 w sali „Pod Lwem" przy ulicy Marszałka Focha 4.

„Halka", tow. śpiewu. Zebranie miesięczne dziś, w czwartek, o godz 20 w lokalu „Pod Lwem". Uprasza się o liczny udział ze względu na ważne sprawy.

Tow. śpiewu „Lutnia" w Bydgoszczy. Dziś, w czwartek lekcja śpiewu o godz. 20 w lokalu p. Błocha. Kandydaci mogą się zgłaszać na każdej lekcji.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Zebranie informacyjne w celu założenia sekcji szermierczej w piątek, 19 bm., o godzinie 18 w sekretarjacie „Ogniska" K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta 10. Umówione będą warunki, dni i godziny lekcji. Zapisy dla pań przyjmuje p. Z. Michałowska, dla panów p. F. Bürschel w Warsztatach Głów 1 kl Bydgoszcz, oraz na zebraniu. O najliczniejsze przybycie wszystkich sympatyków uprasza Zarząd.

Redaktor odp.: — **Kazimierz Małycha w Bydgoszczy.**

Dnia 17. XII. o godz. 5-tej rano zmarła po krótkich cierpieniach moja najdroższa żona najukochańsza matka **ś. p.**

Marja z Knechtlów Wnukowa

W ciężkim smutku pogrążeni

Mąż z dziećmi.

Eksportacja zwłok w piątek 19. XII. o godzinie 16-ej z domu żałoby Bielicka 4 do kościoła parafjalnego M. B. N. P. Msza św. i pogrzeb w sobotę 20. VII. o godzinie 10-tej. d-820



BLOK POLSKI ASÓW

Drukarnia Polska Sp. Akc. Oddział Bydgoszcz Marszałka Focha 3

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku kupca Jana Zborowskiego właściciela firmy Jan Zborowski fabryka mebli i urządzeń biurowych w Bydgoszczy ul. Dworcowa 17 wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 15. grudnia 1930 r. o godz. 12 przed poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ wierzyciel Roman Jaślikowski z Bydgoszczy ul. Fredry nr. 7 posiadający prete się wekslową w kwocie 50 zł zawnioskował otwarcie postępowania upadłościowego a u ad y dłużnik przyznał swoją niewypłacalność. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się adwokata Wilhelma S oltzera z Bydgoszczy ul. Dworcowa. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dn. 31 stycznia 1931 Do powzięcia uchwały czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 29 stycznia 1931 r. o godz 9 przed połud — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 12 lutego 1931 r. o godz. 9 przed połud. Wszystkim, którzy posiadają jakokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 17 stycznia 1931 roku donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. Bydgoszcz, dnia 15 grudnia 1930. Sąd Powiatowy

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy ... w Bydgoszczy wyznacza się termin do badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności na dzień 8 stycznia 1931 o godz. 11 przed poł. w podpisanym Sądzie pokój nr. 13. Bydgoszcz, dnia 13 XII. 1930 r. Sąd Powiatowy. n.1514

Licytacja.

Dnia 20 grudnia o godz. 10 sprzedam przy **ul. Marszałka Focha 44,** (w składzie firmy Foto Droger ja) na więcej dającemu za natychmiastową zapłatę następujące towary, pochodzące z masy upadłościowej:

większą ilość artykułów drogeryjnych, kosmetycznych jak perfumy, mydła i t. p. oraz aparatów i przyborów fotograficznych i częściowe urządzenie składu.

n.1518 **Woźniak,** komornik sądowy.



UŻYWAJ „GRANULKI RUSSYANA"

ZNANY i NIEZAWODNY ŚRODEK OD **KASZLU DUSZNOŚCI i CHRYPKI**

FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Czytajcie Gazetę Bydgoską!

Napisowy wiersz tłusty 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr., 5 liczb = 1 słowo. i, w, z, a = każde stanowi słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

na ten sam dzień, przyjmuje się tylko do g. 9 rano.

Znak ofertowy (naprzykład: z 1864, n 5243 b 3582 itd.) = 1 słowo. Dla poszukujących posad 20 proc. zniżki



Włoski minister lotnictw Italo Balbo, czyni ostatnie przygotowania do lotu transatlatyckiego do Południowej Ameryki. Udział w locie weźmie 12 wodnopłatwowców. Na całej trasie lotu patrolować będą włoskie okręty wojenne, by wrazie nieszczęśliwego wypaku móc pospieszyć z pomocą.

Abonament w Bydgoszczy w ekspedycji i agenturach wraz z dodatkami „Przy Rodzinnym Stole", „Gazeta Sportowa" i „Życie", wynosi miesięcznie 2,20 zł. z odnoszeniem do domu przez listowego 2,59 zł. w agenturach prowincjonalnych **miesięcznie 2,20 zł. z odnoszeniem do domu przez roznosicieli 2,50 zł.** — kwartalnie 6,60 zł. **na pocztach przez listowego w dom 7,76 zł** W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p. wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczenie pisma**, prenumeratorzy **nie mają** prawa do odszkodowania. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia 25 groszy wiersz milim. na stronie 6 łam. Reklamy na stronie 4 łam. szerokości 67 milim.: za tekstem milim **60 groszy.** w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1 złoty, na dalszych stronach **85 groszy,** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 groszy, każde dalsze 15 groszy, dla poszukujących pracy 20 % zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia na ten sam dzień przyjmuje się tylko do godziny 9-tej przed południem. Skrzynka pocztowa nr. 54. Konto czekowe: P. K. O. Poznań nr. 203 644.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł Gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oproc. i manip.	Razem
„Gazeta Bydgoska"	Bydgoszcz	miesiące styczeń, luty, marzec	6,60	1,16	7,76

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

.... dnia............

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł Gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oproc. i manip.	Razem
„Gazeta Bydgoska"	Bydgoszcz	miesiąc styczeń	2,20	0,39	2,50

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

.... dnia............